



Gmina Karczmiska:
Świętowali Złote Gody

STR. 22



Poniatowa:
200 lat, Pani Ireno!
Pani Irena Tajer
skończyła sto lat

STR. 7



STR. 5

Top 10.

**Wybraliśmy najbardziej
wpływowe kobiety
w powiecie opolskim**

Agnieszka Drozd - Bownik



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
opolska**

opole.24wspolnota.pl

4 - 10 marca 2025 r. ■ nr 9 (521) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Stanęli w obronie starosty. Nie odwołujcie Piotrowskiego, bo zrobimy wam referendum!



Halina Złotucha,
mieszkanca Opola Lubelskiego
„Nasz starosta nie zasługuje
na taką nagankę”



Stanisław Woźniak,
mieszkanca Opola Lubelskiego
„Ci, co się podpisali pod wnioskiem o odwołanie
starosty, to są faryzeusze, którzy chcą rozwalić powiat”



Wiesław Gałek,
mieszkanca Opola Lubelskiego
„Poważni ludzie tak się sprzedają,
dają się namówić i koalicję rozwalają”



Maria Ignatowska,
mieszkanca Opola Lubelskiego
„Pamiętamy, kto 20 lat rządził naszym
powiatem. Nie chcemy do tego wrócić”

W najbliższy piątek
odbędzie się sąd
nad starostą.
Pod głosowanie
poddany
zostanie wniosek
o odwołanie
Dariusza
Piotrowskiego.

STR. 20

Gmina Chodel: Chcą otworzyć strzelnicę, ale wójt mówi: „NIE”!

- Z uwagi na brak kompletu
niezbędnych dokumentów
wydana została decyzja
odmowna



STR. 11

Inicjatywa dwóch mieszkańców gminy Chodel
spotkała się z odmową wójta Karoliny Rzedzickiej.

**Poniatowski
Sponsor Roku
2024**

STR. 23

Opole Lubelskie:
Ponad 40 wykroczeń
jednego dnia

STR. 3

Opole Lubelskie: Szefowie prewencji
i kryminalnego odeszli ze służby.
Emerytem też doświadczony detektyw

STR. 2

Opole Lubelskie: Kabako ze znakiem
Lubelskie

STR. 3

Opole Lubelskie: „Zaginiony”
na podwójnym gazie
zjawił się na komendzie



W momencie, gdy ojciec zgłaszał jego
zaginięcie, 25-letni mieszkaniec gminy Opole
Lubelskie podjechał na parking przed Komendą
Powiatową Policji w Opolu Lubelskim...

STR. 9

S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Szefowie prewencji i kryminalnego odeszli ze służby. Emerytem również doświadczony detektyw

Po wielu latach służby trzech opolskich funkcjonariuszy przeszło na emeryturę.

W poniedziałek, 24 lutego w Komendzie Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim odbyło się uroczyste pożegnanie trzech zasłużonych policjantów.

Na zasłużoną emeryturę przeszli naczelnik Prewencji, podinspektor Marek Kanon, naczelnik Wydziału Kryminalnego, nadkomisarz Grzegorz Duda i detektyw Wydziału Kryminalnego, aspirant sztabowy Krzysztof Komorowski. Za lata profesjonalnej służby i za zaangażowanie podziękowali świeżo upieczonym policjantom - emerytom komendant KPP w Opolu Lubelskim, Jarosław Kurczak oraz jego zastępca, młodszy inspektor Krzysztof Bijak.

- Nasze życie składa się z wielu etapów. Jeden z nich wieńczy decyzja o rozstaniu z policyjnym mundurem. Dla policjanta jest to szczególnie trudne - przekazuje Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim.



Na zasłużoną emeryturę przeszli naczelnik Prewencji, podinspektor Marek Kanon, naczelnik Wydziału Kryminalnego, nadkomisarz Grzegorz Duda i detektyw Wydziału Kryminalnego, aspirant sztabowy Krzysztof Komorowski

Podinsp. Marek Kanon w policji służył od 1991 r. Początkowo był kursantem w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie, ale od 2001 r. zaczął pracę w Opolu Lubelskim jako detektyw Wydziału Kryminalnego. Przez kolejne lata nieustannie zdobywał doświadczenie i awanse, aż w 2004 r. został zastępcą naczelnika Wydziału Prewencji KPP w Opolu Lubelskim, a w 2007 r. został naczelnikiem tego wydziału. Na tym stanowisku pracował do przejścia na policyjną emeryturę, na którą zdecydował się dokładnie po 34

służby. Otrzymał Srebrny i Złoty Medal za Długoletnią Służbę.

Nadkom. Grzegorz Duda swoją przygodę z pracą w policji rozpoczął w 1999 r. w Komendzie Powiatowej Policji w Świdniku, zaczynał, pełniąc służbę w Komisariacie Policji w Piaskach. Do Opolu Lubelskiego trafił w 2003 r. Początkowo był funkcjonariuszem Wydziału Kryminalnego, ale jego wiedza, profesjonalizm i zaangażowanie sprawiły, że w 2014 r. został zastępcą komendanta Komisariatu Policji w Poniatojew. Był związany z pionem kryminalnym,

w 2017 r. został naczelnikiem Wydziału Kryminalnego w Opolu Lubelskim. A po 26 latach służby zdecydował się na przejście na emeryturę. Otrzymał Srebrny Medal za Długoletnią Służbę.

Asp. szt. Krzysztof Komorowski z kolei do policji trafił w 1997 r. Zaczynał od pełnienia funkcji aplikanta w Komisariacie Policji w Poniatojew, a w 2006 r. trafił do Wydziału Kryminalnego KPP w Opolu Lubelskim. W ostatnich latach był detektywem w Zespole do spraw Poszukiwań i Identyfikacji Osób. Na emeryturę odszedł po 28 latach służby. Otrzymał Srebrny Medal za Długoletnią Służbę.

Z okazji zakończenia służby w policji komendant i jego zastępca złożyli odchodzącym funkcjonariuszom życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz spełnienia życiowych planów.

- Spotkanie zakończyło się wręczeniem pamiątkowych tablic oraz pysznym tortem - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Policjant, który mi pomógł

Ruszyła kolejna edycja ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

W poprzednich edycjach wyróżnionych zostało łącznie 85 laureatów, którzy wpłynęli na pozytywny wizerunek Policji wśród społeczeństwa poprzez swoje zaangażowanie, konsekwentne działanie oraz pomaganie innym.

- Bo przecież bohater nie zawsze nosi pelerynę, a właśnie policyjny mundur - mówią organizatorzy konkursu.

Jeżeli znasz policjanta, który:

- pomógł Ci, gdy byłeś poszkodowany w wyniku wypadku,
- pomógł Ci w trudnej sytuacji życiowej,
- pomógł Ci w trudnym momencie życia,
- aktywnie angażuje się w budowę lokalnego systemu pomocowego,

· szczególnie wyróżnia się profesjonalizmem, empatią i potrafi pomagać osobom poszkodowanym w wyniku przestępstw lub cierpiącym z powodu przemocy domowej...
...nie wahaj się ani chwili i zgłoś kandydaturę tego funkcjonariusza.

Do konkursu policjanta zgłaszać mogą osoby indywidualne, ale także instytucje i organizacje. Regulamin Konkursu wraz z formularzem zgłoszeniowym pobrać można ze strony Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, a zgłoszenia nadsyłać można do 31 maja pocztą elektroniczną na adres: policjantktorymipomogl@policja.gov.pl

- Serdecznie zapraszamy do zgłaszania Kandydatów! - przekazuje KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek. med. Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek - czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małyś, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

METAL-SPAW
usługi spawalnicze

Łaziska w Opolu Lub.

BALUSTRADY

OGRÓDZENIA

BRAMY

691 666 596

Furtki, Prześla, Słupki, Podmurówki, Siatka, Panele, Montaż

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999/81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatoewa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN I-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO - REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatoewa i okolice 609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem 81 820 41 50
Restauracja Dworzec 600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ 81 827 53 51

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Cieb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 marca,
godz. 8.00 - 15.00, Franciszków Stary ST-1, ST-2, ST-3 oraz Ożarów ST-5
godz. 11.00 - 14.00, Ożarów ST-5
godz. 11.00 - 15.00, Granice Frukto-Maj
godz. 13.30 - 16.30, Franciszków Stary ST-3

5 marca,
godz. 7.00 - 15.00, Wolica Kolonia (1)
godz. 8.45 - 11.45, Komaszycy Nowe ST-1
godz. 11.00 - 14.00, Zosin ST-2
godz. 13.30 - 16.30, Górna Owczarnia ST-3, Opole ul. Poniatoewskiego, Przemysłowa

6 marca,
godz. 8.00 - 15.00, Granice (2)
godz. 9.30 - 11.30, Kluczkowice ST-6
godz. 13.30 - 16.30, Wrzelowiec ST-3 ul. Akacyjowa, Cicha, Długa, Krzywa, Lipowa, Mostowa

7 marca,
godz. 8.00 - 15.00, ST-Ludwików, Stanisławów ST-1, ST-2, ST-3, ST-4, Franciszków Nowy ST-1, ST-2, ST-Dąbrowa Godowska, Pusznio Skokowskie ST-3, Pusznio Godowskie ST-2, ST-Gospodarstwo Sadownicze

Kabako ze znakiem LUBELSKIE

To już kolejne wyróżnienie dla firmy z Opola Lubelskiego. Tym razem otrzymali unikatowy znak „Marka Lubelskie”.

W miniony weekend, 22 lutego już po raz 26. nadane zostały kolejne tytuły „Ambasadorów Województwa Lubelskiego” i po raz 19. w projekcie „Marka Lubelskie”.

Jedna z firm działających na terenie Opola Lubelskiego - Kabako Gruppe - podczas uroczystej gali w Lublinie otrzymała certyfikat projektu gospodarczego „Marka Lubelskie”. Znalazła się wśród siedmiu innych wyróżnionych tym tytułem przedsiębiorstw z naszego regionu.

Marka Regionalna Lubelskie to pionierska inicjatywa w skali kraju, której celem jest promocja gospodarczych walorów Lubelszczyzny poprzez wspieranie rodzimych produktów i usług, dzięki czemu podnosi się konkurencyjność naszych lokalnych firm. Projekt wspiera działania proinwestycyjne, proeksportowe oraz rozwój gospodarczy regionu.

Od 2007 r. wyróżnionych zostało już ponad sto przed-



Kazimierz Kołodziejczyk, prezes Kabako Gruppe
Firma specjalizuje się w produkcji oraz eksporcie świeżych i mrożonych owoców i warzyw. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, nowoczesnym rozwiązaniom technologicznym i dbałości o jakość Kabako Gruppe zdobyła zaufanie klientów nie tylko w Polsce, ale i za granicą, a jej produkty znajdziemy w największych sieciach handlowych

siębiorstw z województwa lubelskiego. Są wśród nich firmy z różnych branż, m.in. spożywczej, medycznej, usługowej, mechanicznej, budowlanej, odzie-

żowej, IT czy ogrodniczej.
- Województwo Lubelskie stawia na rozwój nowoczesnej gospodarki. Połączenie tradycji z rozbudowanym zapleczem na-

Znak towarowy LUBELSKIE to wyróżnienie dla podmiotów gospodarczych i instytucji, które mogą poszczycić się wysokiej jakości, zdrowymi, ekologicznymi produktami i usługami.

ukowo-badawczym oraz przedsiębiorczością firm i ich otwarciem na innowacje, dają dużą dynamikę gospodarce regionu w bardzo różnych branżach. Dzięki takim przedsiębiorcom Lubelskie jest kojarzone z tym, co niezawodne i - podsumowują organizatorzy projektu.

Była to już kolejna nagroda, którą Kazimierz Kołodziejczyk, prezes firmy Kabako, odebrał w tym roku.

31 stycznia za dynamiczny rozwój i poszerzanie swojej oferty o produkty zdobywające uznanie klientów w całej Polsce firma otrzymała nagrodę specjalną na gali Opolski Topór w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Ponad 40 wykroczeń jednego dnia

Wynik ostatniej akcji „Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego” to dokładnie 41 wykroczeń, jakie w ciągu całodziennych działań ujawnili nasi policjanci. Oczywiście nie tylko kierowcy łamali przepisy... Siedem wykroczeń popełnili sami „niechronieni”.

pieszych i rowerzystów. Szczególnym nadzorem objęliśmy przejścia dla pieszych usytuowane na ruchliwych drogach powiatu opolskiego - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Łącznie funkcjonariusze ujawnili 41 wykroczeń, w tym 25 popełnili kierujący pojazdami - głównie przekraczali oni dozwoloną prędkość w rejonach przejść dla pieszych.

Poniedziałkowe działania policjantów miały na celu głównie poprawę bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów na drogach naszego powiatu. To właśnie oni są najbardziej narażeni na tragiczne konsekwencje zdarzeń na drogach.

- W ramach prowadzonych działań zwracaliśmy szczególną uwagę na zachowania kierujących samochodami wobec

- Podczas działań obserwowaliśmy również zachowania samych niechronionych uczestników ruchu drogowego. Odnotowaliśmy trzy wykroczenia popełnione przez pieszych i cztery wykroczenia, które zostały popełnione przez rowerzystów - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwową Strażą Pożarną w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

22 lutego
- Wólka Polanowska: Pożar zabudowań.
- Szkuciska: Pożar drzewa.
23 lutego
- Niezabitów Kolonia: Poszu-

kiwania osoby zaginionej.
- Stare Komasyce, Stare Boiska: Pożar traw.
24 lutego
- Prawno: Nagłe zatrzymanie krążenia. Pomoc ZRM.
26 lutego
- Ratoszyn Drugi: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.
- Kamionka: Pożar garażu.
- Podgórz: Pożar suchej trawy.

Agnieszka Gołębiowska

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 3 do 9 marca:
Apteka „Galenica”,
Poniatowa,
ul. Modrzewiowa 1

Od 10 do 16 marca:
Apteka Radosna Katarzyna
Pękala, Poniatowa,
ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4

Agnieszka Gołębiowska

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promiła
22 lutego	Opole Lubelskie	25-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	Volkswagen	ponad 1,5 promiła
26 lutego	Poniatowa	34-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 2 promiła
27 lutego	Owczarnia	64-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą	motorower	ponad 0,5 promiła

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Ceny biletów
7, 9 marca	Freddy. Pudel nie z tej ziemi	16.00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł
7, 8, 9 marca	Jeden na milion	18.00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł
7, 8, 9 marca	Emilia Pérez	20.00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł
8 marca	Freddy. Pudel nie z tej ziemi	13.00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł

REKLAMA

PRACA W OPIECE OSÓB STARSZYCH
ZLECENIA W NIEMCZECH I POLSCE
Szczegóły: 502 913 074

NIE PRZEGAP

MARZEC
8
SOBOTA

8 marca, sobota - „Sztuka”,
przedstawienie teatralne z okazji Dnia Kobiet, sala gimnastyczna SP w Chodlu, godz. 16.

MARZEC
8
SOBOTA

8 marca, sobota - Warsztaty tworzenia
mydeł naturalnych, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, godz. 16.
Zapisy: tel. 81 820 45 54. Koszt: 40 zł.

MARZEC
10
PONIEDZIAŁEK

10 marca, poniedziałek - Bezpłatne warsztaty pielęgnacyjno-makijażowe dla kobiet, Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, godz. 17.

MARZEC
14
PIĄTEK

14 marca, piątek - „Sklep z facetami”
- komedia teatralna. Opolskie Centrum Kultury, godz. 19. Bilety dostępne są na stronie kupbilecik.pl, koszt: 90 zł.

MARZEC
15
SOBOTA

15 marca, sobota - „Chodlik - tajemnica
wiedźmińskiego grodu”, prelekcja, pokaz filmów i dyskusja, Opolskie Centrum Kultury.

MARZEC
16
NIEDZIELA

16 marca, niedziela - Turniej Tenisa
Stołowego, GCK w Józefowie nad Wisłą, godz. 12.

MARZEC
18
WTOREK

18 marca, wtorek - ostatni dzień zgłaszania prac w konkursie „Wiosenna Marzanna”, Opolskie Centrum Kultury.

MAJ
1
CZWARTEK

1 maja, czwartek - Retro Rajd. Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II, godz. 9.

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc kuchenna, Puławy		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Puławy	0,5	2 333,00 zł	u
Operator spycharki, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Policjant, Puławy/KWP	1	6 427,90 zł	u
Inspektor nadzoru budowlanego, Puławy/Inspektorat Powiatowy	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Strzelce/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Zarzecz/KOFLEX	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w sklepie mięsnym, Dobrosławów/ZM	1	4 666,00 zł	u
Pracownik fizyczny z prawem jazdy B, Puławy/TRANSTOM	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik technika budownictwa, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Rozbieracz - wykrawacz, Dobrosławów/ZM	1	5 000,00 zł	u
Recepcjonista, Kazimierz Dolny		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Leokadiów/SP	1	4 908,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu - narzędziowiec, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Lakiernik, Wojszyn/PK MOTORS	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Rudy/KONWALIA		30,5 zł/godz.	z
Mechanik, Oblasy	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie

 JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
21 lutego	Kębło	47-letnia mieszkanka gminy Poniatowa	Suzuki Swift	2,7 promila

 KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	4, 5 marca	6 marca	7 marca	8 marca	9 marca	10 marca
100 dni do matury	17:15	18:00	16:45	16:00	16:45	16:45
Jeden na milion - dubbing	14:45					
Kapitan Ameryka: Nowy wspaniały świat - dubbing	19:30	15:15	14:30	11:30	12:15	
Wieczór Kinomaniaka: Kompletnie nieznany		20:15				
Freddy. Pudel nie z tej ziemi - dubbing			12:30	13:45	14:30	14:45
Przepiękne!			19:00	18:15 i 20:30	19:00	19:00

Brawa dla tych pięciu dziewczyn!

Mowa o grupie uczennic z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Są to: Maria Bartoszek, Maja Kacperczyk, Zuzanna Karpińska, Zuzanna Moskalik oraz Julia Żuber.

Zaangażowały się one w wyjątkowy projekt platformy „Zwolnieni z Teorii”. Ma on na celu rozwijanie u młodzieży kompetencji przedsiębiorczych. Dziewczyny stworzyły inicjatywę pod nazwą „Pokolenia w Akcji”.

Już na początku lutego zorganizowały warsztaty dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych. W marcu planują kolejne - tym razem dla dorosłych, zwłaszcza seniorów.

- Naszym celem jest promowanie zdrowego stylu życia, integracji społecznej i aktywności fizycznej uczestników - podkreślają dziewczyny.

Celem całej akcji jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na zdrowie. Ale przy okazji propagują też integrację międzypokoleniową.

Zaplanowane na przyszły miesiąc spotkanie odbędzie się w Hotelu Trzy Korony i zostanie podzielone na trzy bloki tematyczne.



Pokolenia W Akcji



- Łączymy wszystkich, wspierając ich zdrowie fizyczne i psychiczne. Organizujemy warsztaty, spotkania edukacyjne oraz wspólne aktywności, by promować zdrowe nawyki, empatię i wzajemne wsparcie. Zostańcie z nami na dłużej i razem tworzymy silniejsze, zdrowsze pokolenia! - zachęcają organizatorki

Maria, Maja, dwie Zuzanny i Julia pokażą uczestnikom warsztatów, jak zadbać o swoje zdrowie na różnych płaszczyznach.

- Zajęcia będą skupiać się na prawidłowym odżywianiu, zdrowiu psychicznym oraz

Interesujące porady dziewczyny zamieszczają na Facebooku - profil: „Pokolenia W Akcji”

aktywności fizycznej. Odpowiednia dieta, ruch i dobre samopoczucie to kluczowe elementy długiego i satysfak-

Agnieszka Gołębiowska

 NEKROLOGI**Puławy**

Jerzy Malczewski, 75 l.
Nałęczów, zm. 19.02.

Wacława Śwital, 91 l.
Włostowice, zm. 21.02.

Jan Lewandowski, 76 l.
Nałęczów, zm. 22.02.

Barbara Olszak, 77 l.
Puławy, zm. 21.02.

Wiesława Kłak, 84 l.
Puławy, zm. 22.02.

Stefan Deputat, 78 l.
Żyrzyn, zm. 22.02.

Marianna Redo, 84 l.
Gołęb, zm. 23.02.

Teodozja Krakowiak, 86 l.
Puławy, zm. 16.02.

Jan Jerzy Rybak, 56 l.
Końskowola, zm. 24.02.

Stefan Chabros, 70 l.
Kurów, zm. 25.02.

Kazimierz Franczak, 84 l.
Nałęczów, zm. 25.02.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Maria Ciemior, 67 l.
Górki, zm. 26.02.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Tomasz Gralec, 62 l.
Kopanina Kamieńska,
zm. 20.02.

Kamil Olender, 35 l.
Solec nad Wisłą,
zm. 19.02.

Julian Winkler, 99 l.
Boby Kolonia, zm. 21.02.

Jan Morka, 92 l.

Zemborzyn Drugi, zm. 21.02.

Wacław Łach, 96 l.
Niedźwiada Duża,
zm. 23.02.

Daniela Olchawska, 89 l.
Emilcin, zm. 23.02.

Józef Figiel, 79 l.
Opole Lubelskie, zm. 24.02.

Andrzej Kramek, 81 l.
Józefów nad Wisłą,
zm. 21.02.

Edward Czapla, 94 l.
Zarudki, zm. 24.02.

Arkadiusz Kłudka, 51 l.
Poniatowa/Lublin,
zm. 26.02.

Mariusz Gazda, 53 l.
Wrzelowiec,
zm. 27.02.

PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Krystyna Świątkowska, 86 l.
Opole Lubelskie,
zm. 21.02.

Helena Kuś, 92 l.
Zastów Karczmiski,
zm. 23.02.

Eleonora Fijałkowska, 81 l.
Wirkowice, zm. 23.02.

Marianna Rejowska, 75 l.
Prawno (Boiska Kolonia),
zm. 24.02.

Irena Gnaś, 90 l.
Opole Lubelskie,
zm. 25.02.

Andrzej Gałuszewski, 78 l.
Góry Opolskie,
zm. 27.02.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880



Ranking Wspólnoty

Top 10. Wybraliśmy najbardziej wpływowe kobiety w powiecie opolskim

Słaba płeć? O nie! Te panie udowadniają, że kobiety mają moc. Naszym zdaniem największy wpływ na otaczającą rzeczywistość mają te oto kobiety.

Jak co roku z okazji Dnia Kobiet stworzyliśmy subiektywny ranking najbardziej wpływowych kobiet powiatu opolskiego. Stworzyliśmy go na podstawie aktywności pań w 2024 roku i początku 2025 r. W rankingu

znalazło się dziesięć pań. Większość z nich to debiutantki. Dostrzegliśmy ich pracę, zaangażowanie i poświęcenie, z jakim oddają się w swojej działalności zawodowej i społecznej. To, co łączy wszystkie panie,

to aktywność w swoich środowiskach. My nie mamy wątpliwości, że ta dziesiątka miała w minionym roku ogromny wpływ na codzienne życie wielu mieszkańców naszego powiatu. Bo wpływy to nie tylko władza

urzędnicza, ale również aktywność społeczna i biznesowa. Potraktujcie ten ranking symbolicznie, bo nie chodzi w nim o to, aby dzielić kobiety na lepsze i gorsze, ale aby pokazać, że są one niezbędne i niezastąpione

w każdej dziedzinie życia. Polityka, sport, kultura, medycyna, samorządy, działalność społeczna i charytatywna, lokalny biznes nie funkcjonowałyby dziś bez kobiet.

Agnieszka Gołębiowska

Laureatki poprzednich rankingów:

2021 r. - Maria Wojtyłło
2020 r. - Danuta Danielewicz

Kto znalazł się w naszym ostatnim rankingu?

1. Beata Brzozowska-Zburzyńska i Magdalena Bibi
2. Agnieszka Mazurkiewicz
3. Agata Ceglarska
- oraz:
- Agnieszka Drozd-Bownik
 - Maria Wojtyłło
 - Dorota Bełzek
 - Nina Zielonka
 - Aleksandra Motyka
 - Aneta Poniatowska



Agni

Ma
Na
Cały czas pnie się do góry. Prowadziła działalność w branży spożywczej, była radną powiatową, pracowała w Urzędzie Miejskim w Poniatowej, aż trafiła do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Ostatnio z Departamentu Promocji, którym kierowała, przeniesiona została do Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego, pełni obowiązki dyrektora tego departamentu. Mieszkanka Wałowic była też starościną Dożynek Prezydenckich w ub.r. i została powołana Rady ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich. Trafiła także do Rady Kultury Województwa Lubelskiego. A na co dzień aktywnie działa w sektorze pozarządowym - jest przewodniczącą Stowarzyszenia na Rzecz Wsi Wałowice, które integruje lokalną społeczność.



Ma
Ki
W

To kobieta pełna energii i pomysłów. Od lat, działając w opolski PCK, pomaga potrzebującym. Ale aktywnie działa również na rzecz integracji lokalnej społeczności, zwłaszcza tą międzypokoleniową. Współpracuje ze szkołami, jej marzeniem jest przeszkolenie wszystkich mieszkańców powiatu opolskiego z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Ale działa też na rzecz propagowania zdrowego stylu życia, dbania o zdrowie i o środowisko. W ubiegłym roku zaangażowała się m.in. w organizację wymiany sąsiedzkiej i warsztatów upcyklingowych. U niej zawsze dużo się dzieje.



Al
wó

Jest pierwszą w historii Karczmisk kobietą, która sprawuje najważniejszy w gminie urząd. Wcześniej była radną w gminie Karczmiska i pracowała w drogerii. W wyborczych potyczkach pokonała doświadczonego samorządowca, Zenona Rodzika. Jest otwarta na dialog, a w sprawy gminy chce angażować lokalną społeczność. Chce zrównoważonego rozwoju gminy we wszystkich aspektach - kulturalnym, społecznym i infrastrukturalnym. Uważa, że urząd gminy powinien pełnić wobec mieszkańców funkcję służebną, dlatego stara się uczynić go miejscem przyjaznym dla mieszkańców, otwartym na ich sprawy, problemy.



Ka
Rz
wó

Pierwsza w historii gminy Chodel kobieta-wójt. Zapewnia, że jej priorytetem jest dobro mieszkańców, wzajemna uczciwość i wzajemne poszanowanie. Od lat związana jest z pracą w urzędach. Była prawą ręką wójta Jana Majewskiego, kiedy był wójtadrem Chodla, ale straciła pracę w chodelskim Urzędzie, gdy władzę przejął Przemysław Kowalski, zatrudnienie znalazła w Urzędzie Gminy w Końskowoli. W ostatnich wyborach - w żąartej walce - pokonała swojego rywala. Jej wizja samorządu gminnego opiera się na prostej zasadzie: urząd ma służyć ludziom, a nie ludzie urzędowi.



Agni
dy
Ps
w

Ma na swoim koncie wieloletnie doświadczenie w pracy w opolskiej poradni, była też dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Chodlu, ale ostatecznie wróciła do poradni. Razem ze swoimi pracownikami realizuje swoje plany i pomysły. Ale przede wszystkim stoją na straży rozwoju dzieciaków i młodzieży z powiatu opolskiego. Diagnozują, wydają opinie dotyczące kształcenia, organizują terapie i zajęcia, wspierają uczniów i rodziców. No i nieustannie zwiększają swoje kompetencje. Pod koniec ub.r. pani Agnieszka zorganizowała konferencję poświęconą kryzysom psychicznym dzieci i młodzieży.



Ma
Ka
pr
w

Koło istnieje już od 95 lat. Panie kultywują tradycję, promują kulturę i obyczaje wiejskie. Ich społeczna praca w KGW została nawet doceniona medalem, jaki otrzymały w ub.r. od władz województwa. A ich szczeroki trafiły na ministerialną listę produktów tradycyjnych - to już trzecia zarejestrowana potrawa pań z KGW w Karczmiskach.



Ma
KGW „

Jak sama mówi, dobrocią i tym, co sami mamy, trzeba się dzielić zawsze. Razem z koleżankami z KGW udowodniła, że los innych nie jest jej obojętny. Zakasały rękawy i ulepiły m.in. 2,5 tysiąca pierogów dla osób poszkodowanych w ubiegłorocznej powodzi. Pani Marta powtórza, że KGW to coś, co powinno działać z ludźmi i dla ludzi przede wszystkim na terenie gminy. No i tego się trzyma, bo „Wilkowianki” organizują też wiele wydarzeń, które integrują mieszkańców.



Mo
pr
w

Pani Monika razem z pozostałymi „Adeliniankami” działa na rzecz integracji lokalnej społeczności. W grudniu panie zorganizowały świąteczne spotkanie dla seniorów. A wszystko po to, by poczuć się docenieni, by sprawić im radość, ale przede wszystkim, by przeciwdziałać ich odosobnieniu.



Ka
Chr
uc

Prowadzi projekt „Zdrowa Głowa w Szkole”, dzięki któremu młodzież uczy się, jak skutecznie działać w swoich społecznościach, rozwijać własne projekty i angażować innych w inicjatywy o dużym znaczeniu społecznym. Kasia, choć sama jest uczennicą, organizuje w szkołach warsztaty, które podnoszą świadomość na temat zdrowia psychicznego i uczą, jak wspierać i pomagać rówieśnikom w kryzysie. Została też powołana do Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży jako jedna z 300 osób w Polsce.



Agni
Me
wi
L

Po śmierci Gabriela Maja pełniła obowiązki prezesa PCZ. Wcześniej przez ponad rok była przewodniczącą Rady Nadzorczej w spółce. Jest członkiem menadżerów Stowarzyszenia Opieki Zdrowotnej. Dotychczas pracowała w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim jako radca prawny. Jest odpowiedzialna za sprawne funkcjonowanie administracji i stoi na straży przestrzegania procedur oraz optymalizacji kosztów zarządzania. Jej recepta na sukces to sprawne zarządzanie przedsiębiorstwem. To m.in. od pani Agnieszki zależy to, jak leczyć są pacjenci w naszym powiecie.

Co roku muzeum odwiedza ponad 100 tysięcy osób. Są nowe plany

KAZIMIERZ DOLNY:
O planach Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym i o działaniu instytucji po odłączeniu się Muzeum Zamek w Janowcu rozmawiamy z dyrektorem Danutą Smagą.

W Jak wyobraża sobie Pani działanie Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym bez oddziału Zamek w Janowcu?

Odłączenie Zamku w Janowcu nie wywołuje żadnych zmian w naszej dotychczasowej działalności. Wszystkie placówki będą pracowały tak, jak do tej pory. Wydarzenia na ten rok są już zaplanowane. Na pewno jednak będziemy współpracować z Muzeum Zamek w Janowcu i jego dyrektorem Marzeną Brzezicką. Mamy bardzo dobre relacje i kibicujemy tej najmłodszej instytucji kultury w województwie lubelskim, aby odniosła sukces wystawowy i frekwencyjny. Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym jest jedną z najważniejszych instytucji muzealnych w kraju, działa od ponad 60 lat. To jedno z największych i najchętniej uczęszczanych muzeów w tej części Polski. Obiekty muzealne Muzeum Nadwiślańskiego odwiedza rocznie ok. 100 tysięcy zwiedzających w każdym wieku. Nasza stała kolekcja liczy ponad 20 tys. obiektów obejmujących kilkadziesiąt lat ludzkiej twórczości. W ubiegłym roku zrealizowaliśmy kilkadziesiąt przedsięwzięć wystawienniczych, wiele z nich miało rangę wydarzeń ogólnopolskich, bardzo dla nas prestiżowych. Każdy z naszych pięciu oddziałów – Dom Kuncewiczów, Kamienica Celejowska, Muzeum Przyrodnicze, Muzeum Sztuki Złotniczej i Muzeum Dawnych Słowian – prezentuje imponujący, przemyślany i cenny zbiór, w którym główną rolę odgrywa malarstwo, grafika, rzemiosło artystyczne, ale także okazy przyrodnicze (z zakresu geologii, paleontologii, botaniki i zoologii). W jego skład wchodzi również pamiątki i dokumenty historyczne, materiały archiwalne oraz obiekty archeologiczne i etnograficzne. Ekspozycje Muzeum Nadwiślańskiego mieszczą się w zabytkowych, niejednokrotnie unikalnych w skali kraju obiektach, takich jak Kamienica Celejowska, spichlerz

zbożowy Mikołaja Przybyły, czy willa „Pod Wiewiórką” Marii i Jerzego Kuncewiczów.

W Na co będziecie teraz kłaść nacisk?

Cieszymy się, szczególnie że po blisko dwuletniej przerwie do Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym wróciła ekspozycja stała współczesnej biżuterii artystycznej, jednej z największych i najbardziej reprezentatywnych kolekcji złotnictwa współczesnego w kraju. Muszę przyznać, że ten powrót był wyczekiwany. Nie tylko przez nas, ale także osoby odwiedzające muzeum oraz profesjonalistów – studentów, muzealników oraz samych artystów. Tu warto podkreślić, że Muzeum Sztuki Złotniczej to jedyna tego typu placówka w Polsce. Licząca blisko 1900 eksponatów kolekcja pokazuje ponad 1000-letnią historię polskiego złotnictwa. Na ekspozycji można podziwiać zarówno przykłady złotnictwa dawnego, jak i współczesnego, m.in. srebra stołowe, kultowe srebra chrześcijańskie i judaistyczne od XV do XX wieku. Obecnie odbywa się u nas wystawa „Piotr Kmieć. Przemianie” organizowana z okazji 50-lecia pracy twórczej Artysty. Wernisaż przyciągnął tłumy i cieszył się dużym zainteresowaniem mediów. Partnerem wydarzenia jest m.in. Fundacja Rodziny Staraków.

W Szykują się jakieś remonty w MNKD?

Tak, planujemy prace remontowe w najbliższym czasie. Jednym z obiektów, który wymaga szczególnej uwagi, jest Spichlerz Feuersteina. To budynek o niezwykle bogatej historii i wartości architektonicznej, który pilnie potrzebuje interwencji, aby zabezpieczyć jego zabytkową tkankę. Przeprowadzenie w nim prac konserwatorskich i modernizacyjnych pozwoli nam zachować nie tylko

Mogę jedynie powiedzieć to, że w realizacji tego bardzo ambitnego przedsięwzięcia pomóc mogą nam unijne środki, o które w najbliższym czasie będziemy aplikować.

W Jakie nowości szykujecie? Czym zamierzacie przyciągnąć dzieci i młodzież, a czym osoby dorosłe?

Nasza oferta edukacyjna na rok 2025 została stworzona z myślą o każdej grupie wiekowej. Dzieci i młodzież mogą liczyć na warsztaty, interaktywne wystawy oraz zajęcia edukacyjne, które pobudzą ich wyobraźnię i ciekawość świata. Dla dorosłych przygotowaliśmy bogatą ofertę wykładów, wystaw tematycznych oraz wydarzeń kulturalnych. Stałe poszukujemy partnerów, którzy pomogą nam zaprezentować nasze możliwości na znacznie szerszą skalę niż powiat puławski. Chcemy wyjść z naszą ofertą poza granice województwa lubelskiego. W tym roku zamierzamy zaprezentować się na międzynarodowych targach w Warszawie oraz Poznaniu. To oczywiście doskonała szansa, nie tylko dla nas, ale również dla naszych partnerów, by dotrzeć do szerszej publiczności i zyskać nowe możliwości współpracy. Bardzo mnie cieszy stworzenie nowej oferty edukacyjnej Muzeum Sztuki Złotniczej.

” Spichlerz Feuersteina - budynek o niezwykle bogatej wartości architektonicznej pilnie potrzebuje interwencji

W ostatnich latach ten oddział był nieco zaniedbany, co trudno racjonalnie wytłumaczyć, ponieważ posiadamy unikatową ekspozycję – jedyną tego rodzaju w Polsce i jedną z nielicznych w Europie. Ta niezwykła wystawa to rekonstrukcja wnętrza dawnego warsztatu złotniczego utworzona z autentycznych, dziewiętnastowiecznych narzędzi i urządzeń, które niegdyś były wyposażeniem pracowni Wacława Głowackiego w Krakowie. Warsztat złotniczy zawsze był miejscem otoczonym aurą tajemniczości, przypominającym pracownię alchemika. Unosiły się w nim zapachy smoły repuserskiej, żywicy i węgla drzewnego. Wzrok przyciągały zagadkowe szklane kule ustawiane przy oknie, rzędy różnego kształtu flaszeczek, fiolek i tygli, oraz przedziwne narzędzia i przedmioty, których przeznaczenie było trudne do rozszyfrowania. Cieszę się, że teraz będziemy mogli lepiej wykorzystać potencjał tego unikatowego miejsca i zaprezentować je szerszej publiczności podczas lekcji muzealnych, mimo iż to jedynie przed-

” Warsztat złotniczy zawsze był miejscem otoczonym aurą tajemniczości, przypominającym pracownię alchemika

smak całej oferty edukacyjnej Muzeum Sztuki Złotniczej.

W Zmieniła się nazwa Grodziska w Żmijowiskach na „Muzeum Dawnych Słowian”, co było tego powodem? Jaki jest plan na ten oddział?

Od tego roku Oddział Grodzisko Żmijowiska oficjalnie funkcjonuje już pod nową nazwą: Muzeum Dawnych Słowian – oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Decyzja ta to swoisty powrót do korzeni, nie była ona przypadkowa – wręcz przeciwnie – nawiązuje do początków działalności. Projekt „Muzeum Dawnych Słowian – otwarte muzeum tematyczne” realizowany był w latach 2005 – 2009, kiedy to pracownicy instytucji skupieni byli na ochronie czterech grodzisk leżących w Kotlinie Chodelskiej. Teraz pod ich opiekę trafiło jeszcze Grodzisko w Kłodnicy, a za tym poszła też zmiana nazwy. Uznaliśmy, że lepiej oddaje ona zakres i charakter naszej działalności. Naszym celem jest zachowanie dziedzictwa archeologicznego, promowanie wiedzy o dawnych Słowianach oraz umożliwienie odwiedzającym odkrywania fascynujących aspektów ich życia codziennego. To właśnie tutaj co roku odbywają się jedno z najważniejszych wydarzeń o tematyce archeologicznej w regionie. Spotkania z Archeologią (zawsze w weekend majowy) to impreza inaugurująca sezon turystyczny w Muzeum Dawnych Słowian, w trakcie której uczestnicy będą mogli zwiedzić skansen w towarzystwie archeologa oraz wysłuchać prelekcji na temat dziedzictwa archeologicznego Kotliny Chodelskiej. Europejskie Dni Archeologii to wydarzenie obchodzone w ponad 30 krajach Europy. W naszym Muzeum planowane są prezentacje, prelekcje z dziedziny archeologii eksperymentalnej i warsztaty dla dzieci.

100 tysięcy
zwiedzających odwiedza obiekty Muzeum Nadwiślańskiego rocznie

20 tys. obiektów
liczy stała kolekcja Muzeum

W Który z oddziałów w ubiegłym roku cieszył się największą popularnością?

Nasze muzeum posiada wyjątkową specyfikę, nie jest zlokalizowane w jednym miejscu. Mamy pięć oddziałów położonych w różnych zakątkach malowniczego Kazimierza, co pozwala na zwiedzanie go w bardzo urozmaicony i ciekawy sposób. Bo przecież w samym centrum miasta mamy Muzeum Sztuki Złotniczej i tuż obok Kamienicę Celejowską. Z kolei w pobliżu bulwarów nad Wisłą znajduje się Muzeum Przyrodnicze. Wybierając się na dłuższy spacer, dojdziemy do oddziału literackiego, czyli Domu Kuncewiczów. Jest też Muzeum Dawnych Słowian, o którym już wspominałam. W tym zestawieniu, mimo iż statystyka odwiedzin jest podobna we wszystkich oddziałach, bowiem każdy z nich przyciąga turystów, prym wiedzie Muzeum Przyrodnicze. Być może wynika to z faktu, że otaczająca nas natura budzi naszą codzienną ciekawość i fascynację, im częściej z nią obcujemy, tym więcej chcemy o niej wiedzieć.

W Czy będą jakieś zmiany kadrowe w najbliższym czasie?

Nie przewiduję żadnych zmian. Zostałam to bardzo dobry zespół pracowników. Mam tu na myśli przede wszystkim merytoryczne przygotowanie do pracy w muzeum oraz wysoką etykę pracy. Mój zespół, bo tak go traktuję, ma świetne kontakty w innych placówkach muzealnych i na szeroko rozumianym rynku sztuki, co skutkuje ożywioną wymianą doświadczeń, współpracą z ciekawymi artystami, a także realizacją nowych, inspirujących pomysłów.

W Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Gołębiowska



Danuta Smaga, dyrektor MNKD

Mam nadzieję, że nasza oferta na 2025 rok spotka się z entuzjastycznym przyjęciem i przyciągnie zarówno dzieci, młodzież, jak i dorosłych do naszych oddziałów.

200 lat, Pani Ireno!



Razem z Jubilatką świętowali członkowie jej licznej rodziny, przyjaciele i zaproszeni goście

Fot. UM Poniatowa

GMINA PONIATOWA: Wyjątkowa uroczystość w Poniatowej. Pani Irena Tajer skończyła sto lat!

W sobotę, 1 marca swoje setne urodziny świętowała Pani Irena Tajer, mieszkanka Poniatowej (powiat opolski).

Pani Irena ma bardzo liczną rodzinę i to właśnie najbliżsi i przyjaciele towarzyszyli jej

w tym ważnym dniu. Nie zabrakło także przedstawicieli lokalnej władzy. Dobrego zdrowia, pomyślności i nieustającej pogody ducha, a także jeszcze wielu szczęśliwych lat w imieniu Pawła Karczmarczyka, burmistrza Poniatowej, życzyła Jubilatce Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza wraz z Jolantą Dacką, kierowniczką Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych oraz USC Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Aneta Poniatowska wręczyła Pani Irenie list gratulacyjny od burmistrza, bukiet pięknych kwiatów oraz okolicznościowy upominek.

- Osiągnięcie stu lat życia to wyjątkowy czas niosący za sobą ogrom mądrości i doświadczeń, stanowiących cenne dziedzictwo dla kolejnych pokoleń podkreśliła wiceburmistrz.

A jak urodziny, a zwłaszcza takie, to nie mogło za-

brnąć toastu przy symbolicznej lampce szampa. A zamiast tradycyjnego „Sto lat” goście odśpiewali „Sto lat to za mało!”.

My również przyłączamy się do życzeń. Pani Ireno, przede wszystkim dużo zdrowia, uśmiechu i jeszcze długich lat spędzonych z najbliższymi.

red.



W imieniu burmistrza Poniatowej w uroczystości uczestniczyła Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza wraz z Jolantą Dacką, kierowniczką Wydziału Spraw Obywatelskich i Społecznych oraz USC Urzędu Miejskiego w Poniatowej

Gruziński oszust w rękach lubartowskiej policji

Lubartowscy policjanci przy współpracy funkcjonariuszy z Warszawy zatrzymali 29-letniego obywatela Gruzji, który dokonał oszustwa podszywając się pod kupującego na portalu OLX - informuje KPP Lubartów.

W styczniu mieszkaniec gminy Niedźwiada chciał sprzedać części do motocykla. Zamieścił ogłoszenie w Internecie. Skontaktował się z nim potencjalny nabywca, rzeko-



Sąd Rejonowy aresztował mężczyznę na trzy miesiące

mo zainteresowany ofertą. Przesłał sprzedającemu link do fałszywej strony, podszywającej się pod system płatności OLX. Mieszkaniec gminy Niedźwiada wpisał dane swojej karty, dzięki czemu oszust przejął kontrolę nad jego kontem bankowym.

- W ciągu kilku chwil sprawca dokonał kilku transakcji oraz wypłacił pieniądze w kwocie 8000 złotych w bankomacie na terenie Warszawy - informuje mł. asp. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Lubartowscy policjanci ustalili tożsamość oszusta. Oka-

zał się nim 29-letni obywatel Gruzji. Został zatrzymany w Warszawie. Zebrane dowody pozwoliły na postawienie mu zarzutu oszustwa komputerowego.

- Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Lubartowie, Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy - informuje mł. asp. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

Jechała wężykiem całą szerokością drogi. Może stracić auto

Mowa o 47-latce, której drogowe popisy zauważył inny kierowca i zawiadomił policjantów.

W poniedziałek, 24 lutego tuż po godzinie 21 ulicą Nałęczowską w kierunku Wąwolnicy całą szerokością drogi poruszało się Suzuki. Jeden z kierowców, podejrzewając, że za kierownicą auta może



Funkcjonariusze zatrzymali 47-letnią mieszkankę gminy Poniatowa prawo jazdy

Fot. KPP Puławy

siedzieć osoba nietrzeźwa, powiadomił Policję.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że kierowca Suzuki nie trzyma pasa ruchu, jedzie całą szerokością drogi - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Policjanci z Kazimierza Dolnego i Nałęczowa skierowani na miejsce wskazane przez zgłaszającego auto zatrzymali w Kęble. Za kie-

rownicą Suzuki siedziała 47-letnia mieszkanka gminy Poniatowa (powiat opolski). Po przebadaniu na obecność alkoholu w organizmie okazało się, że kobieta rzeczywiście jechała na podwójnym gazie. Wydmuchała 2,6 promila!

- Policjantom tłumaczyła, że jadąc, spoglądała na telefon i to zapewne zwróciło uwagę zgłaszającego - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Funkcjonariusze zatrzymali 47-letnią mieszkankę gminy Poniatowa prawo jazdy. Ale na tym nie koniec, bo za to, co zrobiła, grozi też kara do trzech lat pozbawienia wolności, do tego wysoka grzywna i wpłata świadczenia na rzecz Funduszu Sprawiedliwości, która wynosi od 5 do 60 tysięcy złotych, a także konfiskata samochodu.

Agnieszka Gołębiowska

Awantury, wyzwiska, groźby i bicie. Rodzina przeżyła dramat

Podejrzany, będąc pod działaniem alkoholu, stworzył piekło najbliższym.

Bicie, krzyki, awantury, znęcanie fizyczne i psychiczne – to codzienność wielu polskich rodzin. Są zabronione przepisami prawa i stanowią przestępstwo znęcania się. Sprawcy przemocy domowej podlegają surowym konsekwencjom, o czym przekonał się 50-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który w zeszłym tygodniu trafił do policyjnego aresztu po zgłoszonej przez rodzinę interwencji.

Z informacji uzyskanych od pokrzywdzonych wynika, że od blisko roku w rodzinie dochodziło do przejawów przemocy. Awantury, wyzwiska, groźby i bicie to zachowania, których dopuszczał się podejrzany, będąc pod działaniem alkoholu. Ponadto mężczyzna wyganiał rodzinę z domu i w czasie awantur niejednokrotnie niszczył domowe sprzęty.

- Jednak to nie był koniec problemów z prawem mieszkańców powiatu ryckiego, ponieważ



Zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzuty fizycznego i psychicznego znęcania się nad bliskimi oraz nielegalnego posiadania broni palnej

zabezpieczono u niego broń palną, na którą podejrzany nie posiadał wymaganego zezwolenia - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzuty fizycznego i psychicznego znęcania się nad bliskimi oraz nielegalnego posiadania broni palnej. Sąd przychylił się do prokuratorskiego wniosku i zdecydował, że najbliższe trzy miesiące mężczyzna spędzi w areszcie śledczym.

Szukaj pomocy

Pamiętaj, że przemoc wobec osób najbliższych jest przestępstwem ściganym z urzędu, za które grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, a w szczególnych przypadkach kara może wynieść nawet 15 lat pozbawienia wolności. Natomiast za posiadanie broni bez wymaganego zezwolenia zagrożone jest kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Przypominamy, że osoby doświadczające przemocy domowej nie pozostają z tym problemem same. Przepisy prawne zabraniają stosowania przemocy wobec swoich bliskich.

Jeżeli sami lub ktoś z rodziny jest krzywdzony przez osoby najbliższe, nie wstydźmy się prosić o pomoc i zwróćmy się do policjantów lub też innych instytucji zajmujących się przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie.

Pamiętaj, że masz prawo do godnego życia, bez ciągłego poczucia strachu. Masz prawo do życia bez przemocy, cierpienia i upokorzeń.

Wsparcie i porady można otrzymać również od operatorów infolinii przeznaczonych dla osób doświadczających przemocy w rodzinie, takich jak Ogólnopolski Telefonu dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” telefon 800 120 002 czy Linia Pomocy Pokrzywdzonym telefon 222 309 900.

US

Obywatelskie zatrzymanie pijanego kierowcy

Postawa mieszkańców powiatu ryckiego jest godna naśladowania. Dzięki nim nietrzeźwy 40-latek z powiatu puławskiego usłyszał już zarzuty.

Nietrzeźwi kierowcy wciąż niestety są poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa nas wszystkich na drogach. Każdy pijany kierowca to potencjalny drogowy zabójca. W zeszłym roku ryccy policjanci zatrzymali blisko 80 kierowców będących pod wpływem alkoholu. Żeby wyeliminować ich z dróg, potrzebna jest nie tylko zdecydowana reakcja policjantów, ale też społeczny brak przyzwolenia dla nietrzeźwości na drogach.

Taką obywatelską postawą wykazało się dwoje mieszkańców powiatu ryckiego. W niedzielny wieczór około godziny 17.30 na drodze publicznej w miejscowości Podwierzbie, gmina Ryki, zaniepokoił ich styl jazdy jadącego przed nimi Mercedesa. Samochód poruszał się slalomem od prawej do lewej na całej szerokości jezdni i jechał z małą prędkością. Wszystko



Po dotarciu na miejsce policjantów okazało się, że nietrzeźwy 40-latek z powiatu puławskiego miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania, ale za to miał obowiązujący zakaz prowadzenia pojazdów, który był wydany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości

wskazywało na to, że osoba siedząca za kierownicą tego auta może prowadzić pod wpływem alkoholu.

- 28-latek jadący za Mercesem wyprzedził go i doprowadził do zatrzymania podejrzanego auta. Gdy to się udało, 27-latnia pasażerka podbiegła do kierującego i wyczuła od niego silną woń alkoholu. Mieszkańcy powiatu ryckiego odebrali kierującemu kluczyki

i uniemożliwili mu kontynuowanie dalszej jazdy. Mężczyzna był tak pijany, że po wyjściu z auta nie był w stanie utrzymać się na nogach. O całym zdarzeniu powiadomiono służby, dzwoniąc pod numer alarmowy 112 - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po dotarciu na miejsce policjantów okazało się, że nietrzeźwy 40-latek z powiatu puławskiego miał ponad 3 pro-

mile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania, ale za to miał obowiązujący zakaz prowadzenia pojazdów, który był wydany za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Jego pojazd został zabezpieczony na parkingu strzeżonym, a nieodpowiedzialny mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie.

40-latek usłyszał w prokuraturze zarzuty za ponowne kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Dodatkowo sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące.

Zgodnie z przepisami kodeksu karnego 40-latkowi grozi kara ograniczenia wolności, grzywny lub pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Kolejną dolegliwością jest obowiązkowe świadczenie w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej oraz zakaz kierowania na okres co najmniej 3 lat.

Urszula Sadura



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Pracownik socjalny, Krzczonów/OPS	1	5 200,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Płusowice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Pracownik rozbioru mięsa, Niemce		30,5 zł/godz.	z
Recepcjonistka w hotelu, Kazimierzówka/Lazur		6 000,00 zł	z
Specjalista do spraw sprzedaży i marketingu, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Pokojuowa, Kazimierzówka/Lazur		4 666,00 zł	z
Manager, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		4 666,00 zł	z
Nauczyciel współorganizujący, Garbów/Kolorowe Kredki	0,5	3 000,00 zł	u
Pracownik produkcji w stolarni, Bogucin/Korina	1	5 300,00 zł	u
Monter przyczep samochodowych, Motycz	1	4 666,00 zł	u
Spawacz TIG, Niedzwica Duża	1	5 400,00 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kalinówka/Zakład Krawiectwa Lekkiego	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Wojciechów	1	8 000,00 zł	u
Ślusarz - monter, Kozubszczyzna	1	6 415,88 zł	u
Elektromechanik, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Masażysta masażu tajskiego, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Księgowy/a, Lublin/EZEBRA	1	5 000,00 zł	u
Prawnik, Lublin	0,3	3 300,00 zł	u
Robotnik budowlany, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Lublin/Perfekt Fabryka Okien	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Lublin Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Inspektor BHP, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 935,00 zł	u
Mechanik, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 830,00 zł	u
Rusznikarz, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 830,00 zł	u
Referent, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	4 935,00 zł	u
Wychowawca, Lublin/Towarzystwo Przyjaciół Dzieci		2 400,00 zł	z
Sprzątaczką, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/VALVO -TEC	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Lublin/VALVO -TEC	1	4 666,00 zł	u
P.O. Asystenta sędziego, Lublin/Wojewódzki Sąd Administracyjny	1	6 000,00 zł	u
Fotograf, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kierowca taksówki, Lublin/FLOW		30,5 zł/godz.	z
Starszy referent w kancelarii, Lublin/Regionalne Centrum Informatyki	1	4 970,00 zł	u
Konserwator – ogrodnik, Lublin/PSM Kolejarsz	1	5 100,00 zł	u
Serwisant maszyn rolniczych, Lublin/Rnd Centre INVENTOR	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę, z – umowa zlecenie

Chodził z po posesji z kosą w ręku

27-latek wszedł na posesję jednego z mieszkańców Ryk. W ręku trzymał kosę. Z uwagi na podejrzenie zagrożenia życia i zdrowia kobiety postanowiono wejść siłowo do budynku

W nocy, 25 lutego około godziny 2.30 zaniepokojony mieszkaniec miasta zgłosił interwencję, informując, że na teren jednej z posesji w Rykach wszedł młody mężczyzna z kosą w ręku.

Dyżurny ryckiej komendy na miejsce interwencji pilnie wysłał patrol z ryckiej prewencji. Policjanci zastali tam zgłaszającego. Przyjechał też powiadomiony przez zgłaszającego właściciel posesji.

- Właściciel powiedział funkcjonariuszom, że lokal wynajmuje kobiecie. Jednak pomimo pukania do drzwi oraz prób kontaktu telefonicznego lokatorka nie otwierała drzwi i nie odbierała telefonu.

Z uwagi na podejrzenie zagrożenia życia i zdrowia kobiety postanowiono wejść siłowo do budynku i wezwano do pomocy strażaków z ryckiej komendy - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Gdy na miejscu pojawili się strażacy, drzwi domu zostały otwarte przez wynajmującą dom kobietę. Wewnątrz budynku policjanci zastali również 27-letniego mieszkańca powiatu ryckiego. Mężczyzna przyznał się, że to on przyniósł kosę na posesję i zostawił ją w pomieszczeniu gospodarczym.

Po wylegitymowaniu okazało się, że 27-latek był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Rykach do odbycia kary blisko pół roku pozbawienia wolności za przestępstwa kradzieży z włamaniem.

Poszukiwany został zatrzymany i najbliższe miesiące spędzi w zakładzie karnym.

US

WSP

„Zaginiony” na podwójnym gazie zjawił się na komendzie...

W momencie, gdy ojciec zgłaszał jego zaginięcie, 25-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie podjechał na parking przed Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim... Cała sprawa może zakończyć się nawet pięcioletnią odsiadką.

W sobotę, 22 lutego po godzinie 12 zaniepokojony mężczyzna poinformował policjantów z Opola Lubelskiego o zaginięciu swojego syna, z którym od jakiegoś czasu nie miał kontaktu.

- Zgłosił, że jego 25-letni syn wyszedł z domu, będąc mocno zdenerwowanym, wsiadł do samochodu Volkswagen i odjechał w nieznanym kierunku - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komen-



25-latek oświadczył, że przyjechał na Policję, bo nie jest osobą zaginioną

dy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Podczas trwania policyjnych czynności związanych z przyjmowaniem zgłoszenia na parking przed opolską komendą podjechał ciemny Volkswagen, z którego wysiadł młody mężczyzna, po czym wszedł do budynku jednostki.

- Po sprawdzeniu danych przez skierowanych do czynności policjantów, okazało się, że jest to 25-letni syn zgłaszającego. Od mężczyzny policjanci wyczuli silną woń alkoholu i poddali go badaniu na zawartość alkoholu w organizmie. Badanie alkomatem wykazało u 25-latka z gminy

Opole Lubelskie ponad półtora promila alkoholu - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Na tym jednak nie koniec. Funkcjonariusze sprawdzili też mężczyznę w policyjnych systemach i na jaw wyszło, że ma aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

- 25-latek oświadczył, że przyjechał na Policję, bo nie jest osobą zaginioną, a wie, że jego ojciec dzwonił na Policję i składał zawiadomienie - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Skończyło się na tym, że został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Kiedy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości i naruszenia sądowego zakazu. Za swoje występki może posiedzieć do pięciu lat, a dodatkowo może zapłacić grzywnę i wysokie świadczenie pieniężne - od 5 nawet do 60 tys. zł

Agnieszka Gołębiowska

Szukali go prawie całą noc...



Poszukiwania prowadzone były m.in. w miejscowościach: Niezabitów, Niezabitów-Kolonia, Kowala Pierwsza, Wymysłów, Wolica

POWIAT OPOLSKI:

W nocy z soboty na niedzielę (22/23 lutego) policjanci kilka godzin szukali 38-letniego mieszkańca gminy Poniatoła.

O tym, że wzburzony mężczyzna wyszedł z domu, policjantów poinformowała jego żona.

- Kobieta przekazała, że mężczyzna był pijany, a wychodząc, powiedział, by szukali go w lesie - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Policjanci od razu rozpoczęli poszukiwania, w których pomagali strażacy: PJRG Poniatoła, OSP KSRG Kraczevice, OSP KSRG Opole Lubelskie, OSP KSRG Poniatoła-Miasto, OSP

KSRG Kowala Pierwsza, OSP Kowala Druga, OSP Niezabitów.

Poszukiwania prowadzone były m.in. w miejscowościach: Niezabitów, Niezabitów-Kolonia, Kowala Pierwsza, Wymysłów, Wolica.

- W wyniku podjętych czynności przed godziną 8 rano 38-latek został odnaleziony przez opolskich kryminalnych, w pobliżu domu rodzinnego mężczyzny na terenie gminy Poniatoła - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Z uwagi na autodestrukcyjne zachowania odnaleziony mężczyzna przekazany został Zespołowi Ratownictwa Medycznego. Trafił do szpitala na dalszą diagnostykę.

Agnieszka Gołębiowska

Nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a uciekając, uderzył w radiowóz

PULAWY: 31-letni mieszkaniec gminy Puławy, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej, a na dodatek uciekał policjantom, trafił na trzy miesiące do aresztu.

W nocy z wtorku na środę (25/26 lutego) policyjny patrol na ulicy 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego w Puławach zauważył pojazd marki Rover, w którym znajdowały się dwie osoby. Policjanci chcieli skontrolować samochód, ale kierowca nie miał zamiaru się zatrzymać. Na sygnały świetlne i dźwiękowe przyspieszył i zaczął uciekać na stary most w kierunku Góry Puławskiej i Bronowic.

Rozpoczął się pościg. 31-latek w pewnym momencie postanowił zawrócić, a po drodze uderzył w radiowóz i uciekał dalej.

- Będąc już na terenie województwa mazowieckiego, kierowca wjechał na szczyt wału wiślanego, po czym zjechał ze skarpy, zatrzymał samochód i wraz z pasażerką rzucili się do pieszej ucieczki, chcąc ukryć się w zaroślach. Po około 200 metrach zosta-



Na wniosek policji i prokuratury puławski sąd aresztował 31-latka tymczasowo na trzy miesiące

li zatrzymani przez ścigających ich policjantów - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Szybko na jaw wyszedł powód ucieczki. 31-latek nie miał uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, ale za to miał dwa sądowe zakazy kierowania. A po badaniach okazało się, że był pod wpływem amfetaminy. Ponadto w aucie znaleziono 20 gramów tej substancji psychotropowej, dwie wagi i kilkadziesiąt woreczków, tzw. dilerek.

Oboje trafili do policyjnej celi. Pasażerka za posiadanie amfetaminy grozi do trzech lat odsiadki.

Większe kłopoty szykują się dla 31-letniego kierowcy, bo on za swoje czyny będzie musiał odpowiadać w warunkach recydywy. Był już wcześniej karany za takie przestępstwa i odsiadywał za nie karę.

31-latek usłyszał zarzut posiadania substancji psychotropowej, za co grozi do 4,5 roku pozbawienia wolności, niezatrzymania się do kontroli drogowej, za co grozi do 7,5 roku wię-

zienia oraz kierowania pojazdem mechanicznym pod wpływem amfetaminy i 4-CMC, a na koniec jeszcze niestosowania się do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, a za to też grozi do 7,5 roku pozbawienia wolności.

- Na wniosek policji i prokuratury puławski sąd aresztował 31-latka tymczasowo na trzy miesiące. Mężczyzna trafił już do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim - mówi komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Agnieszka Gołębiowska

Nietrzeźwa matka opiekowała się chorymi dziećmi

Puławy: Dzięki czujności pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach dwoje chorych dzieci, którymi opiekowała się nietrzeźwa matka, trafiło pod opiekę lekarzy.

Zgłoszenie o tym, że matka opiekująca się dwojgiem małych dzieci może być nietrzeźwa, wpłynęło do puławskiego dyżurnego w czwartek (27 lutego).

- Dokonała go pracownica socjalna Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach, która wraz z asystentką rodziny zauważyły, że stan kobiety budzi niepokój. Z relacji zgłaszającej wynikało, że 25-latka z Puław, która zgłosiła się z dziećmi do przychodni zdrowia, mówi niewyraźnie, jest nielogiczna, a jej stan trzeźwości budzi wątpliwo-

ści. Takich podejrzeń nabrała asystentka rodziny, która spotkała się z puławianką w przychodni - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Badanie na trzeźwość potwierdziło zgłoszenie. 25-latka miała 1,5 promila alkoholu w organizmie. Do jej chorych dzieci policjanci wezwali karetę pogotowia. 6- i 4-latek zostali przetransportowani do szpitala i pozostali tam na leczeniu. Z kolei ich matka trafiła do wytrzeźwienia.

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia oraz to, w jakim stopniu 25-latka, swoim zachowaniem dopuściła dzieci do przebywania w okolicznościach niebezpiecznych dla ich zdrowia. O sprawie został także poinformowany Sąd Rodzinny, który sprawdzi sytuację opiekuńczą - wychowawczą małoletnich.

Joanna Niecko

Nowe Muzeum, nowe plany. Co będzie się działo?

JANOWIEC: Nowa instytucja, nowe plany. O tym, co zmieniło się w Muzeum Zamek w Janowcu po odłączeniu od Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym i jakie są plany na najbliższą przyszłość, opowiada Marzena Brzezicka, dyrektor placówki.

Od początku roku w powiecie puławskim działa nowa instytucja kultury, jaką jest Muzeum Zamek w Janowcu. Do końca roku ubiegłego był to jeszcze jeden z oddziałów Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. O to, jak teraz będzie funkcjonować nowe Muzeum i jakie zmiany są w planach, opowiada Marzena Brzezicka, dyrektor.

W: Jakie na ten rok planujecie najważniejsze wydarzenia, czym przyciągniecie zwiedzających?

Marzena Brzezicka: Na ten rok planujemy różnorodny program wydarzeń, który ma przyciągnąć zwiedzających autentycznym dziedzictwem Janowca. W ramach imprez własnych organizujemy Festiwal Kultury Pszczelarskiej (czerwiec) – interdyscyplinarny projekt etnograficzny, który opowie historię bartnictwa i pszczelarstwa w Polsce oraz konferencję „Wisła Małopolskiego Przełomu – Dzieje Rzeki – Dzieje Ludzi” (czerwiec) realizowaną we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Janowca. Niezmiennie istotny jest także II Festiwal Filmowy „Na Drugim Brzegu” (sierpień), w trakcie którego, oprócz projekcji filmowych, odbędą się spotkania z twórcami, koncerty oraz wydarzenia związane z 50-leciem Muzeum – w tym Uczta Koronacyjna, upamiętniająca 1000-lecie koronacji Państwa Polskiego. Przed IV edycją Festiwalu Białe Czerwone Winobranie odbędzie się konferencja naukowa poświęcona winiarstwu regionu Małopolskiego Przełomu Wisły. W planach mamy również Fetę u Hetmana – Dni renesansu i baroku (wrzesień) z udziałem księcia Lubomirskiego, podczas których poprzez koncerty, występy artystyczne, wykłady i warsztaty. Na zakończe-



W roku 2024 Zamek w Janowcu odwiedziło przeszło 60 tysięcy osób, co pokazuje liczba sprzedanych biletów, a turystów odwiedzających park i skansen było kilka razy więcej

nie cyklu, w październiku, przewidziana jest konferencja naukowa o europejskiej sztuce wojennej, a w grudniu IV Janowiecki Jarmark Świąteczny, łączący społeczność lokalną. Współpracujemy także z innymi podmiotami przy organizacji XV Święta Wina, Dni Janowca, Janowieckich Interpretacji Muzyki im. Jakuba Walaska, Dożynek Gminnych. Równocześnie realizujemy stałą ofertę edukacyjną – warsztaty pszczelarskie, zielarski majówkowy pochód, półkolonie teatralne oraz Dzień Dziecka, co pozwala zwiedzającym bliżej poznać lokalne tradycje.

W: W związku z powstaniem nowej instytucji będą zmiany w strukturze Muzeum?

M.B.: Oczywiście, jest to jeden z etapów tworzenia naszej nowej instytucji kultury. Poruszamy się obecnie w obrębie granic „starego oddziału” – działamy roboczo, co wymagało stworzenia wszystkich niezbędnych regulaminów, w tym regulaminu organizacyjnego oraz nowej struktury organizacyjnej. Łącznie powstało 16 dokumentów, a wszystkie już weszły w życie. Każdy z nich został opracowany zgodnie z naszym ścisłym kierunkiem założeń statutowych.

Jako odrębna jednostka możemy w pełni eksponować to, co janowieckie i działać w jednym, spójnym kierunku. Wewnętrzne muzeum zostało podzielone na kilka działów, w tym: pion pracy merytorycznej, administracja, marketing, księgowość oraz

Wszyscy, którzy dotychczas pracowali w oddziale, jakim był Zamek w Janowcu, znaleźli zatrudnienie w nowej instytucji, a do zespołu dołączyło także dwóch pracowników przeniesionych z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

dział techniczno-gospodarczy, który jednocześnie zajmuje się obsługą ekspozycji. Posiadamy też własne kolegia doradcze, zajmujące się między innymi zakupem muzealiów, rewitalizacją zamku oraz planowaniem prac archeologicznych. Rozważamy również możliwość powołania Rady Muzeum, dla której obecnie opracowujemy wytyczne. Ostatnio wysłaliśmy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Strategię gromadzenia zbiorów” jest to dokument, który opiniuje Minister. Dzięki tej strategii będziemy mogli dokonywać zakupów muzealiów, co przyczyni się do uzyskania tytułu muzeum rejestrowego. W ramach strategii wyodrębniliśmy dwie struktury tematyczne – zamek oraz część etnograficzną – które staną się fundamentem dalszego kształtowania naszej nowej instytucji. Równolegle intensywnie przygotowujemy stałe wystawy na zamku. Jesteśmy na etapie gromadzenia kolekcji, która będzie się ogniskowała wokół rodzin Firlejów, Tarłów i Lubomirskich. Ośią przewodnią tych wystaw będzie kolekcja militariów oraz wnętrzarstwo rezydencjalne, charakterystyczne dla okresu XVI-XVIII wieku.

W: Ilu obecnie pracowników ma Muzeum?

M.B.: Aktualnie nasze Muzeum zatrudnia 18 pracowników. Wszyscy, którzy dotychczas pracowali w oddziale, jakim był Zamek w Janowcu, znaleźli zatrudnienie w nowej instytucji, a do zespołu dołączyło także dwóch pracowników przeniesionych z MNKD na mocy uchwały Sejmiku. Mamy już pełny skład kadrowy, choć ciągle dostrzegamy potrzebę wzbogacenia zespołu o kolejne osoby o wysokich kompetencjach merytorycznych. Z przyjemnością zatrudniliśmy jesz-



Dr Tomasz Mleczek, specjalista od historii wojskowości i bronioznawstwa został zastępcą dyrektora ds. merytorycznych w janowieckim zamku

Wybrane imprezy:

Festiwal Kultury Pszczelarskiej (czerwiec) – interdyscyplinarny projekt etnograficzny, który opowie historię bartnictwa i pszczelarstwa w Polsce

Konferencja „Wisła Małopolskiego Przełomu – Dzieje Rzeki – Dzieje Ludzi” (czerwiec)

II Festiwal Filmowy „Na Drugim Brzegu” (sierpień) – w tym Uczta Koronacyjna

IV edycja Festiwalu Białe Czerwone Winobranie

Feta u Hetmana – Dni renesansu i baroku (wrzesień) z udziałem księcia Lubomirskiego

Konferencja naukowa o europejskiej sztuce wojennej (październik)

IV Janowiecki Jarmark Świąteczny (grudzień)

cze jedną osobę z doświadczeniem w muzealnictwie. Jestem przekonana, że to tylko kwestia czasu, kiedy taka osoba dołączy do naszego zespołu.

W: Nową osobą na pokładzie Muzeum jest dr Tomasz Mleczek, zastępca dyrektora ds. merytorycznych.

M.B.: Dr Tomasz Mleczek jest „nabytkiem” dla muzeum skali unikatowej jak Mona Lisa dla Luwru... To, co wniesie do Janowca, będzie niebywałym zaskoczeniem, oczywiście pozytywnym. Skala jego wiedzy i doświadczeń „zjada” połowę Europy. Pan Mleczek jest praktykiem, a nie tylko teoretykiem. Z jego specjalizacją jest takich dwóch w Europie. Szczególną uwagę należy zwrócić na specjalizację dr. Tomasza Mleczka w dziedzinie historii wojskowości i bronioznawstwa. Doktorat w tej dziedzinie w połączeniu z praktycznymi umiejętnościami w zakresie fechtunku historycznego stanowi unikalne zestawienie. Najważniejszym obowiązkiem dr. Tomasza Mleczka będzie utworzenie spójnej polityki gromadzenia zbiorów i kierowanie się nią podczas pozyskiwania eksponatów.

Agnieszka Gołębiowska

Chcą zorganizować strzelnicę, ale wójt mówi: „Nie!”

POWIAT OPOLSKI:

Inicjatorzy strzelnicy chcą stworzyć w gminie bezpieczne miejsce, do którego przyjeżdżać będą pasjonaci strzelania. Wójt chce mieć pewność, że strzelnica będzie legalna i domaga się większej ilości dokumentów. Cała sprawa toczy się jeszcze od grudnia.

Na odpowiedź czekali dwa miesiące

Wniosek o zatwierdzenie regulaminu mającej powstać w Borowie Kolonii (gmina Chodel, powiat opolski) strzelnicy jeszcze w grudniu ubiegłego roku (18 grudnia) do wójta gminy Chodel, Karoliny Rzedzickiej, złożyli dwaj mieszkańcy gminy Chodel - Sylwester Dziewulski oraz Paweł Rogowski.

Po upływie miesiąca, kiedy powinni już otrzymać odpowiedź, dostali wezwanie do uzupełnienia dokumentów.

W efekcie panowie na odpowiedź czekali prawie dwa miesiące, aż w końcu otrzymali ją na sesji 25 lutego. Jeszcze zanim wysłane przez urzędników oficjalne pismo w tej sprawie do nich dotarło. Odpowiedź była odmowna. A wszystko przez „budowę” i... zbyt małą ilość dokumentów.

Jak czytamy w ustawie o broni i amunicji (art. 46. 1): „Strzelnice powinny być zlokalizowane, zbudowane i zorganizowane w sposób nienaruszający wymogów związanych z ochroną środowiska oraz wykluczający możliwość wydostania się poza ich obręb pocisku wystrzelonego z broni ze stanowiska strzeleckiego w sposób zgodny z regulaminem strzelnicy”.

Oznacza to, że strzelnica nie może się ona znajdować na terenie parku narodowego ani rezerwatu (ale może z nim sąsiadować), a także w miejscach przeznaczonych np. na osiedla mieszkalne itp. Podczas planowania lokalizacji strzelnicy trzeba też pamiętać, że emitowany hałas nie może przekraczać norm poziomu hałasu dla otaczających zabudowań oraz siedlisk ludzkich. Dodatkowo na terenie strzelnicy wody gruntowe muszą się znajdować na głębokości co najmniej jednego metra.

- Wszystkie te warunki spełniliśmy. Miejsce oddalone jest od pojedynczych domów o 400 metrów, a od związanej zabudowy o około 600-800 metrów, zlokalizowane jest w dolinie między lasami, a zgodnie z odwiertem geodezyj-



Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel

- To, że organ właściwy dotyczący rozpatrzenia sprawy dotyczącej zatwierdzenia regulaminu strzelnicy nie jest uprawniony, aby samodzielnie rozstrzygać kwestie odnośnie legalności powstania takiego obiektu w aspekcie uwzględnienia przepisów prawa budowlanego czy też przepisów odnośnie ochrony środowiska lub ochrony przyrody, nie znaczy,

że brak stanowisk właściwych organów nie stanowi żadnej przeszkody dla wydania decyzji o zatwierdzeniu regulaminu strzelnicy. Przeciwnie, kwestie te organ gminy winien wyjaśnić przed wydaniem stosownej decyzji i takie działanie podejmował organ pierwszej instancji. Jeżeli w trakcie postępowania o zatwierdzenie regulaminu strzelnicy organ gminy ustali, że wnioskodawca nie uzyskał odrębnych zgód, które dotyczą prawidłowego, a więc legalnego funkcjonowania strzelnicy - brak jest tym samym podstaw do zatwierdzenia regulaminu strzelnicy. Strona została wezwana do uzupełnienia wniosku o konkretne dokumenty. Wniosek uzupełniony nie został. Z uwagi na brak kompletu niezbędnych dokumentów wydana została decyzja odmowna. Stronie przysługuje prawo do odwołania od przedmiotowej decyzji



Sylwester Dziewulski
Urząd Gminy nadinterpretowuje zapisy ustaw i wciela się w rolę organów, których w toku całego postępowania nie zapytał o zdanie np. nadzoru



Paweł Rogowski
Jako inicjatorzy powstania takiego obiektu, jakim jest strzelnica na terenie gminy Chodel, uważamy, że dopełniliśmy wszystkich niezbędnych formalności

nym wody gruntowe nie zostały ujawnione nawet na głębokości około 4,5 m - zapewnia Sylwester Dziewulski, jeden z wnioskodawców.

Żeby utworzyć kulochwyty, trzeba było jednak wykonać pewne prace polegające na przesunięciu mas ziemi, panowie wykorzystali też naturalne ukształtowanie terenu. I już na tym etapie wystąpiły trudności, bo kilkoro mieszkańców zaczęło się sprzeciwiać powstaniu strzelnicy. Jak dodają inicjatorzy powstania strzelnicy, sprawa anonimowo została zgłoszona do nadzoru budowlanego, aby już na tym etapie ją zamknąć.

- Nadzór budowlany nie wszczął żadnego postępowania, bo okazało się, że nie mamy żadnej budowy - dodaje pan Sylwester.

Jednak urzędnicy mają na ten temat inne zdanie

Jeżeli chodzi o formalności dotyczące organizacji strzelnicy, to jedynym dokumentem, jaki

jest początek grudnia 2024 r., wyraziła ustną akceptację powstania takiego obiektu w tym miejscu - mówi Paweł Rogowski.

Jak wójt uzasadnia swoją odmowę

Odpowiedź odmowna spowodowana jest - jak czytamy w jej uzasadnieniu - zbyt małą ilością dokumentów dołączonych do wniosku. A został do niego dołączony regulamin dotyczący bezpieczeństwa i funkcjonowania strzelnicy, badanie podłoża gruntowego, ksero umowy dzierżawy oraz dowód uiszczenia zapłaty.

Urzędnicy z Chodla domagają się jeszcze przedstawienia uprawnień do zlokalizowania strzelnicy w danym miejscu oraz zgód m.in. organów architektoniczno-budowlanych. Dodatkowo w uzasadnieniu odmownej decyzji wójt gminy Chodel przytacza przykłady wyroków sądowych ogłaszanych w podobnych przypadkach.

Jak podkreśla wójt Chodla, to właśnie po jej stronie, jako organu zatwierdzającego regulamin strzelnicy, leży obowiązek ustalenia, czy właściciel strzelnicy uzyskał pozwolenie na jej budowę i pozwolenia na użytkowanie od nadzoru budowlanego.

- Zatwierdzenie regulaminu dotyczy strzelnicy sportowej, budowli ziemnej ukształtowanej mechanicznie przy użyciu ziemi - podkreśla Karolina Rzedzicka, dodając, że zgodnie z ustawą o prawie budowlanym strzelnica jednak jest budowlą.

Jest jeszcze sprawa pisma - petycji złożonej i podpisanej przez mieszkańców, którzy nie chcą w swojej okolicy takiego obiektu. Jak wyjaśnia wójt gminy, nie zostało ono opublikowane na BIP-ie gminy Chodel, bo nie został wskazany jego adresat. Argumentacji przeciwników strzelnicy na razie więc nie poznaliśmy.

- Od decyzji pani wójt jeszcze się nie odwołał. Uznajemy, że Urząd Gminy nadinterpretowuje zapisy ustaw i wciela się w rolę organów, których w toku całego postępowania nie zapytał o zdanie np. nadzoru. Robi to oczywiście świadomie, wiedząc, że przyjęta linia obrony przed zatwierdzeniem regulaminu upadnie. Stronniczość urzędników została przez nas ujawniona po zapoznaniu się z aktami sprawy, jakimi dysponuje UG, gdzie podstawą niezatwierdzenia regulaminu naszej strzelnicy mają być wyroki Sądów Administracyjnych dotyczących innych strzelnic - mówi Sylwester Dziewulski.

Tu radni są bezradni, ale mieszkańcy przyszli na sesję

Sprawa strzelnicy poruszona została też na sesji Rady Gminy w Chodlu, która odbyła się 25 lutego. Już na początku sesji, widząc obecnych na niej mieszkańców, wójt gminy Chodel poprosił o wprowadzenie zmiany w porządku obrad tak, by punkt dotyczący „Przyjęcia stanowiska w sprawie planowanej inwestycji budowy strzelnicy” znalazł się na samym początku. Zgoda innego zdania była radna Bernarda Giza-Malecka, która z kolei zawnioskowała o wykreślenie punktu dotyczącego strzelnicy z porządku obrad.

- Uzasadniam to tym, że z tego, co wiem, sprawa - rozumiem, że w formie petycji, skargi - nie wiem, w jakiej formie wpłynęła do Komisji Skarg i Wniosków. Dla nas, jeżeli mielibyśmy przejmować tę sprawę, powinno być wypracowane stanowisko Komisji, powinniśmy mieć możliwość zapoznania się z tym materiałem - podkreśliła Giza-Malecka.

Dodała, że jest jej przykro ze względu na mieszkańców, którzy przyszli, żeby na ten temat z radnymi rozmawiać.

- Ale my do tej rozmowy nie jesteśmy przygotowani zupełnie dlatego, że nie dostaliśmy żadnych materiałów - mówiła radna.

Tu z kolei głos zabrała zaskoczona przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu, Ewa Dudziak, mówiąc, że z tego, co ona się orientuje, petycja mieszkańców została rozesłana wszystkim radnym pocztą elektroniczną. Ale - jak się szybko okazało - pismo takie do radnych nie trafiło... Dlaczego? Na to pytanie odpowiedzi nie poznaliśmy.

- Szanowni państwo, petycja przede wszystkim nie została skierowana do nikogo, ani do wójta gminy, ani do Rady Gminy. Wezwaliśmy osoby, które składały petycję, do uzupełnienia braków formalnych. Petycja była przedmiotem obrad Komisji Skarg, Wniosków i Petycji - urwała dyskusję radnych wójt, dodając, że członkowie Komisji stwierdzili, że lepiej będzie, jak w tej sprawie wypowiedzą się wszyscy radni.

- I tylko i wyłącznie dlatego ten punkt został wprowadzony na sesję. Bo zgodnie ze stanem faktycznym i zgodnie z przepisami Rada Gminy nie jest organem uprawnionym do dyskusowania na ten temat - podkreśliła Rzedzicka.

Jak dalej wyjaśniła, punkt ten został wprowadzony również poprzez wzgląd na obecność mieszkańców. I zaprosiła do dyskusji

Prawo budowlane:
„aby obiekt mógł zostać uznany za obiekt budowlany, musi być wzniesiony z użyciem wyrobów budowlanych. Strzelnica, która nie spełnia powyższej definicji, nie jest obiektem budowlanym, co w konsekwencji oznacza, że nie wymaga pozwolenia na budowę”

o planowanej strzelnicy te osoby, które uważają się za uprawnione do tego. Ale chętnych nie było. Bo radni nie są w żaden sposób uprawnieni do decydowania o tym, czy regulamin strzelnicy jest zgodny z ustawą MSWiA. Taką decyzję podejmuje wyłącznie wójt gminy.

Jednak przewodnicząca RG nie chciała odprawić obecnych na sesji mieszkańców z kwitkiem, więc zaproponowała, by radni mimo wszystko zapoznali się z obecnym stanem rzeczy. Ale sami radni postanowili, że punkt dotyczący strzelnicy z porządku obrad zostaje wykreślony.

Mimo wszystko chwila na rozmowę o budzącej kontrowersje i dzielącej mieszkańców sprawie się znalazła.

- Ta sprawa była procedowana blisko dwa miesiące. W trakcie procedowania była też skarga na opieszałość... Decyzja jest odmowna. Ja w decyzji szeroko uzasadniłam, dlaczego na chwilę obecną nie mogę tego regulaminu zatwierdzić. Wnioskodawcom jak najbardziej przysługuje prawo do odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Nie była to łatwa decyzja - poinformowała wójt.

Na wydanie odmownej decyzji wnioskodawcy reagują uśmiechem.

- Należałoby zapytać organu, co wydarzyło się po drodze lub kto interweniował w sprawie, że stwierdzenie pani Karoliny Rzedzickiej o legalności strzelnicy ostatecznie musiało się zmienić. Może pojawił się ktoś nowy zainteresowany otwarciem swojej strzelnicy na terenie gminy... - mówi Paweł Rogowski.

Na odwołanie od decyzji jest 14 dni. Jeżeli SKO odmowną decyzję wójt uchyli, to cała procedura zaczyna się od początku.

Agnieszka Gołębiowska

Bóg postanowił, że to niemowlę ma żyć

Wyniesiona z getta w skrzynce cz. II

Niemiec przebił bagnetem plecak, w którym znajdowała się mała Elżbieta. Jako opozycjonistka wiele razy przechytrzyła bezpiekę. We wszystkim towarzyszyło jej szczęście.

Elżbieta Ficowska, żona wybitnego poety Jerzego Ficowskiego, miała sześć miesięcy, gdy została wyniesiona w skrzynce z warszawskiego getta. Była gościem Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie na okazji Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu.

Bagnetem obok głowy

Jak mówiła podczas spotkania, ważną rolę w jej życiu odegrała miłość - od Boga i od przybranej matki. - Pierwszą miłością w moim życiu była miłość boska. Bóg postanowił, że to niemowlę ma żyć. Moja mama, którą zamordowano, miała tylko 24 lata. W getcie były zakłady, w których sztyto mundury dla armii niemieckiej. Moja mama chodziła tam do pracy, inne kobiety też chodziły tam z plecakami. Małych dzieci było w tym czasie niewiele. Kobiety się bały, nie rodziły dzieci, a jak się dziecko urodziło i płakało, mogło wydać kilkanaście osób, które się ukrywały, kładło się poduszki na buzię, dziecko się dusiło i go nie było. W moim przypadku to była sprawka Pana Boga, który jest największym reżyserem świata. Mama nosiła mnie w plecaku na roboty. Żeby zanieść niemowlę do Niemców na roboty, trzeba je było uśpić luminałem. Był niemiecki strażnik, który plecaki sprawdzał, czasem nie sprawdzał, jak mu się chciało, ale czasem wbijał bagnet w plecak. Podobno przebił bagnetem plecak, w którym ja siedziałam uśpiona i podobno było to centymetr od mojej głowy - wspominała Elżbieta Ficowska.

Donosicielka

Jak mówiła, wśród Polaków było wielu bohaterów, ale byli też donosiciele. Jej przybrana matka też tego doświadczyła.

- Moja przybrana mama była właścicielką dużej kamienicy w Warszawie. Była tam dozorczyń, córka miała 18 - 19 lat. Któregoś dnia moja mama schodzi po schodach i słyszy, że na półpiętrze ta córka jest otoczona wianuszkami lokatorów i ona im mówi: słuchajcie, u właścicielki nie było małego dziecka, teraz jest. Na pewno to jest żydowski bachor. Trzeba natychmiast powiedzieć Niemcom. Moja mama była położną, a to są kobiety z charakte-



Elżbieta Ficowska w SP 3 podczas obchodów Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu

rem, dynamiczne, więc zesłała na to półpiętro i spoliczkowała trzykrotnie córkę dozorczyń. Skończyło się to sprawą sądową. Mama musiała zapłacić jakąś wielką karę pieniężną. Powiedziała, że może płacić i zawsze będzie reagować na takie sytuacje. Ale złapała mnie i uciekła. Można się było spodziewać, że ta dziewczyna doniesie Niemcom, wtedy zabiją mamę i mnie. Przeniosłyśmy się pod Warszawę do Michalin - mówiła Elżbieta Ficowska.

„U właścicielki nie było małego dziecka, teraz jest. Na pewno to jest żydowski bachor. Trzeba natychmiast powiedzieć Niemcom”

Pamięta dom w Michalinie, w którym nie było łazienki. Za kotarą była umywalka, wisiało lustro, brudną wodę trzeba było wynosić. Na strychu była duża wanna, raz w tygodniu była kąpiel. Była kuchnia węgłowa, w pokoju był piec kaflowy. WC było na zewnątrz, chodziło się z kluczem do węgłki.

- Czasem młodzi ludzie mnie pytają: co jest w życiu najważniejsze? Odpowiadam: miłość i szczęście. Ci, co byli na „Titanicu”, mieli wszystko, mieli pieniądze, tylko szczęścia nie mieli. Ale zaczyna się od miłości. Pierwsza miłość to była miłość mojej żydowskiej mamy, młodej dwudziestoparoletniej dziewczyny, która musiała oddać swoje dziecko w ręce nieznanego, na nieznanym los. Trzeba było bardzo wiele miłości tej rodzonej mamy,

żeby się z dzieckiem rozstać. Bo więcej było takich przypadków, że ginęli wszyscy, razem z dzieckiem. Później zostałam przyjęta przez moją drugą mamę z wielką miłością. Każdy taki gest pomocy to było bohaterstwo.

Dzieci Ireny Sendlerowej

Elżbieta Ficowska jest jednym z dzieci uratowanych dzięki Irenie Sendlerowej, słynnej działaczce Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Na pytanie, skąd dowiedziała się, że to właśnie słynna działaczka Żegoty ją uratowała, odpowiedziała:

- To było proste, bo Irena Sendlerowa często była w domu mojego dzieciństwa, przyjaźniła się z moją mamą. Razem współpracowały przy ratowaniu dzieci i dorosłych. Irena Sendlerowa była dla mnie taką przyszywaną ciocią. Było wiele takich osób, które przyjeżdżały z Warszawy do naszego Michalina. Była wśród nich Sendlerowa. Potem, jak już się dowiedziałam o moim pochodzeniu, miałyśmy poważne rozmowy i dużo rzeczy mi opowiadała.

- Czy miała pani kontakt z innymi dziećmi uratowanymi przez Irenę Sendlerową? - pytała jedna z uczennic.

- Tak, byłam nawet przez dwie kadencje przewodniczącą takiego stowarzyszenia, które się nazywa Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu. Głupio się nazywa, bo co to znaczy „dzieci Holocaustu”? Ale to przyjęta nazwa międzynarodowa. To był bardzo ciekawy kawałek życia, bo poznałam biografie tych ludzi. Byli to ludzie prze-
ważnie starsi ode mnie o kilka,

a nawet kilkanaście lat. Takim kryterium jest wiek 13 lat, jeśli ktoś w czasie wojny miał do 13 lat, kwalifikował się na członka Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu. Ludzie opowiadali, pisali o swoich przeżyciach. Odkryłam, że miałam szczęście, że tyle dostałam. Oni przeważnie nie mieli takiego szczęścia. Wspaniali ludzie, bohaterowie ich uratowali. Nie ma takich pieniędzy, które można zapłacić za uratowanie czyjegoś życia i narażanie własnego, życia swojej rodziny. Ale niekoniecznie, zwłaszcza po wojnie mieli taką miłość do tych uratowanych dzieci, one były trochę jak piąte koło u wozu. One to czuły. Życie tych dzieci Holocaustu na ogół toczyło się średnio. Dożyli starości, inni nie dożyli, jeszcze jest grupa, która żyje. Jest kilkanaście osób, z którymi utrzymuję kontakt. Myślę, że udało mi się zrobić coś dobrego dla tych ludzi, mimo że miałam też pod górkę. Kiedy mnie pytano, czy jestem Żydówką, to mimo całego sentymentu i współczucia, nie mogłam zgodnie z prawdą powiedzieć, że tak. Bo co to znaczy? To nie jest pan Hitler, który sobie wyznaczył, że jak ktoś miał matkę czy babkę Żydówkę, czy mu się podoba, czy nie, to jest Żydem. Natomiast w moim rozumieniu Żydem jest człowiek, który chce nim być, zna język, literaturę, obyczaje. Może być nierelegijny, ale orientuje się w religii, pamięta, że jak był mały, to była kolacja szabatowa u dziadków. Dzieci starsze ode mnie o kilka lat to pamiętały, a ja nie. Ja byłam wychowana w religii katolickiej, byłam u komunii, byłam u bierzowania, co niedziela o 9 musiałam być na mszy dla dzieci. Jak wchodzę do kościoła, to to wszystko jest moje. Natomiast jak mnie mój mąż zaprowadził pierwszy raz w życiu do synagogi, to ja tam nic nie rozumiałam, czułam się jak w teatrze - mówiła Elżbieta Ficowska. Wspominała, że to właśnie Jerzemu Ficowskiemu najbardziej zależało, żeby poznać żydowską kulturę. Zajmował się kulturą Żydów i Cyganów, chociaż sam nie miał z tymi narodowościami nic wspólnego. Mówił jednak: „Jak biją Cyganów, jestem Cyganem, jak biją Żydów, jestem Żydem”.

Dokumenty dla dezertera

Jeden z uczniów uczestniczących w spotkaniu zapytał:

- Jak to się stało, że zaczęła pani współpracować z Jackiem Kuroniem w Komitecie Obrony Robotników?

- Kiedyś jeszcze jako smarkata byłam harcerką i byłam w har-

cerstwie, które było kontynuacją Szarych Szeregów, tych wspaniałych harcerzy, którzy walczyli w czasie wojny. Na jakimś spotkaniu towarzyskim poznałam Jacka Kuronia, który organizował „czerwone harcerstwo”. Był wtedy zapalonym socjalistą, ci jego harcerze chodzili w czerwonych chustach. Ja stanęłam przed nim i powiedziałam mu: jak można coś podobnego robić? Jak można ubierać harcerzy w czerwone chusty? Jak można ich wychowywać na komunistów? Była tak ostra wymiana zdań, ale on był mądrym wspaniałym człowiekiem, widział, że to jest dziecko, które się mądrzy i z nim dyskutuje. Tłumaczył mi różne rzeczy i tak to się zaczęło. Potem w czasie działalności opozycyjnej pomagałam mu, jak wtedy mówiono „gdzie diabeł nie może, trzeba Bietę posłać”. To była sprawa szczęścia. Mielśmy różne trudne sytuacje, mieliśmy np. takiego człowieka, który uciekł z Armii Radzieckiej i został w Polsce. Przerzucało się go z miejsca na miejsce, żeby go nie złapali. Kiedy do mnie się zwrócił, żebym się tym zajęła, odpowiedziałam: wykluczone! Ja teraz robię coś innego! W konspiracji jest taka zasada, że jednego działania nie należy łączyć z innym, bo z czymś się wpadnie. Jacek zaprosił mnie na spacer, bo w naszych mieszkaniach były podsłuchy, które działały na dwa kilometry. W czasie tego spaceru, jak już byliśmy w bezpiecznej odległości, Jacek powiedział, że są przygotowane dokumenty w Paryżu dla tego człowieka. To były polskie dokumenty, bo on miał tylko zaufanie do Polaków. Trzeba je przywieźć z Paryża i prosił mnie, żebym to zrobiła. Broniałam się, nie chciałam się w to mieszać, ale przywiozłam te dokumenty. Pomogło mi w tym szczęście - mówiła pani Elżbieta. Człowiek, dla którego dokumenty przywiozła, wyjechał do Paryża. Potem chciał się z nią spotkać, ale nie chciała już wracać do tej sytuacji, która była dla niej bardzo stresująca.

Przeklinająca zakonnicę

Wykonywała wiele zadań dla podziemnej opozycji, jak mówiła, była w tym żyłka hazardu: czy da się złapać, kto okaże się lepszy: ona czy bezpieka?

Jej podziemna działalność została doceniona.

- Prezydent Lech Kaczyński, który był zupełnie niepodobny do swojego brata, przyznał mi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Nie uważałam, że to mi się należy, robiłam po prostu to, co mogłam. To nie było bohaterstwo, to był brak pewnego typu wyobraźni. Był

Kobiety się bały, nie rodziły dzieci, bo jak się dziecko urodziło i płakało, mogło wydać kilkanaście osób. Kładło się poduszki na buzię, dziecko się dusiło i go nie było

taki film „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”. Otóż ja takiej wyobraźni nie miałam, byłam przekonana, że mnie nie złapią i dzięki temu udawało się robić różne karkołomne rzeczy - powiedziała. Szczęście przydało jej się, gdy uratowała podziemną drukarnię przed milicją.

- Mój mąż Jerzy Ficowski jest w Domu Pracy Twórczej, córka jest na jakichś koloniach letnich, Jacek Kuroń siedzi w więzieniu, ja jestem sama w domu, przychodzi milicjant. Nic nie mówi, siada przy stole, wyciąga notes i pisze, że w Chotomowie (a wiem, że tam jest klasztor i zakonnice) jest drukarnia podziemna i że jest namierzona i milicja ma zabrać tych chłopaków, którzy pracowali przy tej drukarni, będzie aresztowanie. W popielniczce spalił to, co napisał i wyszedł. Mogłam w to uwierzyć, mogłam nie uwierzyć, bo może to prowokacja, pojedę i zaraz mnie aresztują. Pojechałam do Felicjanek, do których chodziłam do szkoły. Jeździłam wtedy Fiatem 125 p, powiedziałam, że jest trudna sytuacja i potrzebuję furgonetki i młodej siostry do towarzystwa. Fiat pozostał na terenie klasztoru, ubrałam się w habit, siadła obok mnie młoda zakonnica. Nacisnęłam na gaz, spieszę się, a to był czas, kiedy paliłam dużo papierosów, jak jestem zdenerwowana, mam chęć zapalić. Zdaję sobie sprawę, że jeśli teraz w tym habicie sięgnę po papierosa, to zatrzyma mnie pierwszy patrol, bo będzie wiedział, że coś jest nie tak. Więc nie mogę zapalić, jestem zdenerwowana, wiem, że mogę nie zdążyć. I co się dzieje? Nie uwierzyłabym, gdyby mi ktoś powiedział, że to potrafię, ale zaczęłam ordynarnie przeklinać. Zobaczyłam, że siedząca obok mnie młoda zakonnica ma w ręku różaniec, patrzy na mnie ze strachem, słyszę: „Zdrowaś Mario, łaskiś pełna”. Ta scena, którą zobaczyłam jakby z boku, potwornie mnie rozbawiła. Opadło to całe zdenerwowanie. Zdążyłyśmy, spakowałam chłopaków i maszyny, potem przyjechała milicja i nikogo już nie zastała - opowiadała Elżbieta Ficowska o jednej z akcji z czasów stanu wojennego.

Marcin Kusyk

WSP

Desery z Parczewa w programie „Miłego Popołudnia”



Andrzej Hajbos, pasjonat cukiernictwa z Parczewa, w programie Miłego Popołudnia na antenie TVP3 Lublin zaprezentował kilka ze swoich fantastycznych deserów. Prowadzący Marta Gogłóza i Adam Kościńczuk mieli okazję spróbować m.in. bezy z kremem ajerkoniakowym czy tarty z pure z cytryny

Parczew: - Przez ten deser nie pokażę się we Francji - mówił podczas emisji programu Miłego Popołudnia parczewski mistrz smaku Andrzej Hajbos.

Na antenie TVP Lublin był gościem naszego Adama Kościńczuka i jego redakcyjnej koleżanki Marty Gogłózy.

Andrzej Hajbos jest szefem, kreatorem oraz mózgiem Strefy Smaku. Ma tytuły mistrzowskie w zakresie gastronomii, cukiernictwa, pasjonat kuchni molekularnej, miłośnik czekolady i wszystkiego, co z nią związane, freelancer, kreator i artysta w dekorowaniu dań, zwolennik idei fine diningu. Chętnie angażuje się w akcje charytatywne. Z dumą reprezentuje nasz region różnych wydarzeniach o zasięgu regionalnym i krajowym. Mimo iż Strefa Smaku stanowi istotny punkt na gastronomicznej mapie Parczewa i okolic, właściciel nie zwalnia tempa.



Andrzej Hajbos i nieco zdziwiony Adam Kościńczuk

- Wciąż rozwijamy się i próbujemy pozytywnie zaskakiwać swoich gości - mówi Andrzej Hajbos. - Skupiamy się na tradycji w różnych odsłonach, wybieramy produkty regionalne, ekologiczne i przyjazne środowisku. Nasz lokal usytuowany jest na rogatkach Parczewa przy ul. Klonowej, co daje gościom poczucie intymności i wypoczynku. Nasi goście mogą celebrować u nas ważne dla siebie wydarzenia i cieszyć swoje

podniebienia nietuzinkowymi daniami i deserami - dodaje. Na antenie TVP zaprezentował m.in. oryginalny sposób podania croissantów, za który, jak twierdzi, Francuzi nie wpuszczają go do swojego kraju. Polega na zgnieceniu rogalików i obsmażeniu ich na chrupiąco z cukrem. Prowadząca była zachwycona. Andrzej Hajbos podpisał umowę na dofinansowanie m.in. zakupu zabudowy kon-

Andrzej Hajbos podzielił się z nami przepisem na prezentowaną w programie **TARTE**

CIASTO KRUCHE NA TARTE
1 szklanka mąki pszennej - 180 g
2 łyżki mąki migdałowej
pół kostki masła - 100 g
1 żółto dużego jajka
2 łyżki cukru pudru - 40 g
szczypta soli

Do ciasta kruchego polecam mąkę pszenną typ 550. Do mąki wsyp jeszcze dwie łyżki cukru pudru oraz dodaj szczyptę soli. Pół kostki masła pokrój na mniejsze kawałki i również dodaj do reszty składników (masło może być wyjęte z lodówki). Na koniec dorzuć jeszcze jedno żółtko większego jajka. Aby połączyć ze sobą wszystkie składniki, możesz użyć miksera z hakami do wyrabiania cięższych ciast lub wyrobić ciasto ręcznie. Kulę ciasta zawiń w folię i odłóż na pełną godzinę do lodówki, by się schłodziło. Rozwałkowanym na ok. 3 mm ciastem wypełnij formy do tart. Odpiekaj w temp. 180 st. Przez 20 min.

NADZIE NIE DUBAJSKIE:
ciasto Kadaif 100 g
masło klarowane
biała czekolada 250 g
pasta pistacjowa 140 g

Ciasto usmaż na klarowanym maśle. Czekoladę podgrzej do max. 50 st. Dodaj pastę pistacjową i dokładnie wymieszaj. Na koniec dodaj usmażone ciasto i ponownie wymieszaj.

Gotowym farszem wypełnij upieczone tarty i odstaw do wystudzenia. Dekoruj bitą śmietaną i owocami.

Witamy na świecie



Mateusz Michalak, Stara Wróblina
Urodzony 19 lutego, godz. 22:40, 3240 g, 55 cm
Rodzice: Monika i Dawid

Dla Kazimierzy Płowaś z okazji imienin

W dniu Twoich imienin składamy
szczerze i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepelnionych zdrowiem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości
oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmielsze w życiu.
Życzą
Dzieci, Wnuki i Prawnuk

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM



Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji
Ewa Jaszczał



Po lewej Pchela, po prawej Mela, Weronika Jasińska, Brzeźnica Leśna



Reksio, Magda Suszek, Łany

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuitę. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. II)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński. Syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa, w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1642 roku poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Rodzina Męcińskich - mocno rozgałęziona, bardzo zamożna, w początkach XVII stulecia duże znaczenie osiągnęła zwłaszcza w Ziemi Sieradzkiej. Wydawała z siebie raczej dobrych urzędników i gospodarzy niż wielkich rycerzy. Pieczętowali się herbem Poraj, co samo w sobie jest przesłanką za dawnością rodu. Pisali się „z Kurozwęk”, miejscowości położonej obecnie w powiecie staszowskim w województwie świętokrzyskim. Herbarze wspominają o istnieniu miejscowości Męcina w dawnym województwie lubelskim, lecz dziś nie sposób takowej lokalizacji ustalić. Wiemy, że w końcu XVI wieku Olbracht i Felicja Męcińscy nabyli część Żyrzyna.

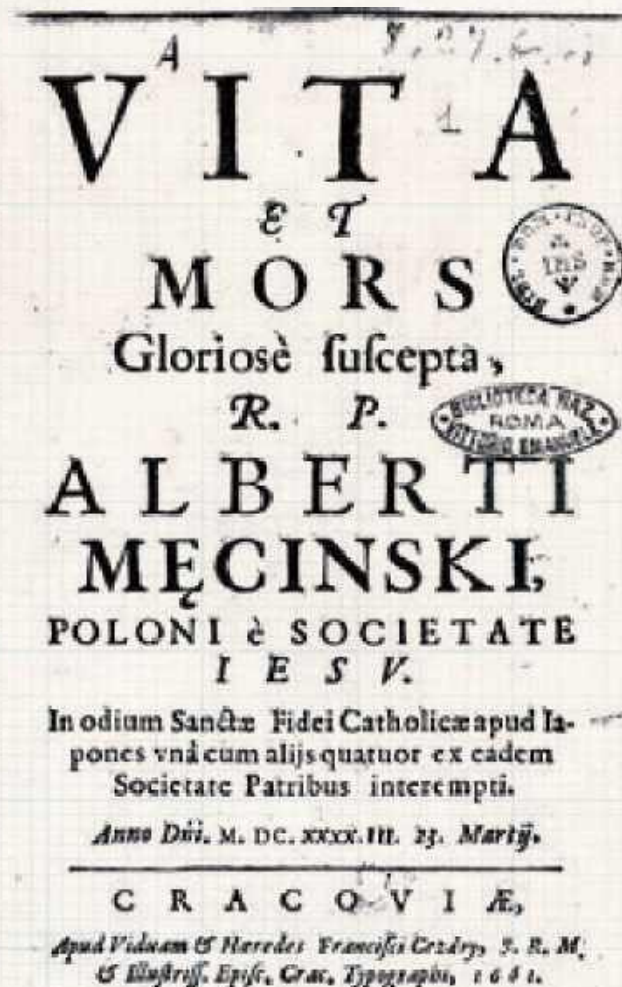
Cuda od dzieciństwa

Urodził się w 1598 r. w Osmolicach na Lubelszczyźnie jako syn Jana i Felicjany

z Głuskowskich. W dzieciństwie miał śmiertelnie chorować i jego życie ocalone zostało tylko z racji na wstawiennictwo Matki Boskiej Częstochowskiej. Później, w czasie podróży do Włoch w zimie, miał wpaść do rwącej rzeki, która niechybnie wyniosłaby go na zatracenie w morze. Jednak i tym razem Matka Boska, której w desperacji obiecał ufundowanie srebrnej tabliczki do kościoła, zdążyła z cudem... Co ciekawe, ojciec przyszłego męczennika Jan Wojciech sam był wyznania ewangelicko-reformowanego (kalwińskiego), wyznanie zmienił już jako dorosły mężczyzna.

W poszukiwaniu drogi

Młody dziedzic Nowodworu edukację pobierał w lubelskim gimnazjum prowadzonym przez jezuitów. Z pewnością był to trafny wybór, szkoły prowadzone pod auspicjami Towarzystwa Jezusowego należały z pewnością do najlepszych w epoce. W 1613 r. wstępuje na Akademię Krakowską, gdzie planuje studiować medycynę. Nie wydaje się, żeby je ukończył, ale późniejsza biografia wskazuje, że jakąś podstawową wiedzę medyczną zdobył. Potem widzimy go jeszcze w Sedanie i Padwie, gdzie z kolei immatrykułuje się na wydział prawa. Musi mieć pewną charyzmę i zdolności przywódcze, gdyż jest na tamtejszym uniwersytecie konsyliarzem nacji polskiej, czyli zwierzchnika i lidera korporacji akademickiej. W 1621 r. widzimy go w nowicjacie jezuitów. Wiele wskazuje, że poszukiwania drogi życiowej zakończyły się mocną decyzją. Wstępując do kolegium Towarzystwa Je-



Najwięcej o młodości przyszłego męczennika wiemy z książki opublikowanej w Krakowie osiemnaście lat po jego śmierci przez samych jezuitów. Dzieło autorstwa ojca Ignacego Tłoczyńskiego (podobnie jak zapiski jego wybitnego konfratry ojca Kaspra Drużbickiego) pełne jest opowieści o nadzwyczajnych zdarzeniach, znakach i cudach, które od początku miały towarzyszyć życiu Wojciecha

mickiej. W 1621 r. widzimy go w nowicjacie jezuitów. Wiele wskazuje, że poszukiwania drogi życiowej zakończyły się mocną decyzją. Wstępując do kolegium Towarzystwa Je-

zuitów, przepisuje mu od razu dziedziczny Nowodwór i siedemnaście okolicznych wsi. Szalona decyzja nie spotyka się z uznaniem rodziny. Próbuje podważyć ją przed

Jeden z pierwszych misjonarzy w Japonii, najbliższy uczeń Ignacego Loyoli, św. Franciszek Ksawery, tak opisywał Japończyków:

Na podstawie naszych dotychczasowych kontaktów z Japończykami mogę powiedzieć, że górują nad wszystkimi innymi nowo odkrytymi narodami i wśród pogan nie ma chyba bardziej rozwiniętego ludu. Są przyjaźnie nastawieni i sprawiają wrażenie ludzi dobrych. Nie wyczuwa się u nich złej woli. Mają zadziwiająco silne poczucie honoru i uznają go za ważniejszy od wszystkich innych rzeczy. Większość ludzi jest uboga, ale ani wojownicy, ani ludzie innych stanów nie uznają ubóstwa za rzecz wstydlivą.

Po niecałych stu latach wyznawanie chrześcijaństwa uznano w Japonii za zbrodnię karaną najsurowiej wymierzaną karą śmierci.

Najbliższym prawdy wydaje się opis zawarty w Herbarzu Niesieckiego: ...Był ks. Wojciech wzrostu większego, twarzy nieco pociągłej, czoła równego, żywych oczu, nosa na kształt orlego, twarzy pszenicznego koloru, włosów czarnego i kędzierzawego, oblicza przyjemnego, łagodnej mowy...

sądem. Wojciech musi zjechać do kraju i jeszcze raz potwierdzić nadanie.

Na spotkanie marzeniu

Mógł wybrać zupełnie dowolnie. Mógł być lekarzem albo prawnikiem. Mógł być po prostu dziedzicem wielkich włości i zacząć robić karierę polityczną. Skoro już jednak postanowił wdziać szatę duchowną, to i tak mogła to być jakaś wygodniejsza ścież-

ka. Z jego głową i talentami szybko by pewnie zaczął dopinać różne kolorowe elementy do sutanny. Ale on dał się ponieść marzeniu. Śladem Franciszka Ksawerego chciał Ewangelię zawieźć do Japonii. Doskonale przecież wiedział, że na dalekich wyspach najprawdopodobniejszym scenariuszem dla misjonarza będzie męczeństwo.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Puławska Pogoń powiatowa

Pierwotny herb powiatu puławskiego ustalony w 2001 roku został narysowany jeszcze raz w roku 2009, na czym niewątpliwie zyskał. Dalej jednak pozostała nim Pogoń, czyli herb Wielkiego Księstwa Litewskiego i rodu Czartoryskich.

Oznaczenie powiatowe oczywiście musiało różnić się od miejskiego (patrz poprzedni numer...), więc zamiast kaplicy Sybilla pod nogami konia znalazła się wstęga oznaczająca rzekę Wisłę.

Rada Powiatu ustaliła, że herbem będzie „w polu czerwonym nad rzeką błękitną (Wisłą) u podstawy, pogoń – rycerz srebrny z mieczem w prawej ręce i tarczą na lewym ramieniu mający w polu błękitnym krzyż podwójny złoty, siedzącego na koniu srebrnym

w skoku z rzędem błękitnym z guzami w polu czerwonym”. Wcześniej blazonowanie (opis herbu) z roku 2001 wskazywało, że rycerz jest w srebrnej zbroi na koniu koloru białego. W efekcie w przedstawieniu graficznym rycerz był szary. A dlaczego nie powinien? Bo heraldyka nie jest, wbrew temu, co sądzą niektórzy, miejscem na swobodne hasanie twórczej wyobraźni. Ma ona swoje reguły, prawa, a nawet specyficzny język i zestaw kodów, którymi się posługuje. Czytelnicy naszego cyklu już wiedzą, że jeśli w herbie widzimy biel, oznacza ona nie barwę śniegu, a jeden z heraldycznych metali: srebro. Jeśli widzimy żółty - to nie kolor, a metal: złoto! Opis puławskiej Pogoni nie pasował więc do rysunku...

Pierwotnie Wisła zaznaczona była nie jako jeden gruby pas koloru niebieskiego, a trzy węższe.



Pierwotna wersja herbu powiatu puławskiego, funkcjonująca w latach 2001-2009

Zmieniono także twarz samemu rycerzowi (z młodzika stał się poważniejszym, jakby Zbyszka z Bogdańca zastąpił Maćko...) oraz zmieniono (w naszej subiektywnej ocenie na korzyść...) kilka detali. Koń, wcześniej sprawiający wrażenie nieco rozbrykanego, nabrał powagi konia bojowego, rycerz zyskał porządne ostrogi itd...



Herb ustalony w roku 2009

Słowo jeszcze o krzyżu, który widnieje na tarczy. Jest to tzw. krzyż lotaryński, w Polsce i na Litwie znany jako „jagielloński”. Jego pochodzenie nie jest do końca jasne i funkcjonuje na ten temat sporo hipotez. Szerszą popularność zdobył jako osobisty herb Władysława Jagiełły, później stał się symbolem dynastii. Początkowo jego rysunek różnił się od siebie w detalach, wersja najprostsza, z belkami prosto zakończonymi i poziomymi rozmieszczonymi symetrycznie ukształtowała się dopiero na przełomie XV i XVI wieku. Sam herb Pogoń jako oznaczenie dynastów litewskich sięga co najmniej do połowy XIV stulecia, o tyle krzyż na tarczy pojawił się w 1386 roku, czyli po chrzcie Jagiełły.

Zbigniew Smółko

WSP

Morris Michael Edelstein (1888 – 1941). Żydowski chłopak, który został kongresmanem w Ameryce

Zmarł kilka minut po swoim najważniejszym przemówieniu

Moryc Edelstein urodził się w 1888 roku w Międzyrzeczu Podlaskim. W tym czasie Żydzi stanowili znaczną większość jego mieszkańców. Jako trzylatek razem z rodziną wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Zrobił tam karierę: w 1940 r. został wybrany do Kongresu. Zmarł na Kapitolu, chwilę po wygłoszeniu przemówienia, w którym mocno stał się z sympatyzującym z faszyzmem kongresmanem z Mississippi.

Rodzina dobrze odnalazła się w kraju nieograniczonych możliwości. Moryc ukończył najpierw publiczną szkołę średnią, potem skończył prawnicze studia na Brooklyn Law School of St. Lawrence University. W 1910 r. został przyjęty do palestry i prowadził z sukcesami praktykę adwokacką.

Do Izby Reprezentantów został wybrany w wyborach przedterminowych, żeby dokończyć kadencję po przedwcześnie zmarłym kole-dze. Po kilku miesiącach uzyskał reelekcję. Time opisał go jako „najbardziej popularnego z sześciu Żydów w Izbie Reprezentantów, szanowanego zarówno przez Demokratów, jak i Republikanów. Mike Edelstein rzadko wygłaszał przemówienia, ale był dobrze przygotowany”.

Zdaniem Rankina to Żydzi byli winni wojny

Jak potomek Żydów z Mię-

dzyrzeca nie mógł milczeć, kiedy jeden z kongresmanów wygłosił jadowicie antysemickie przemówienie.

John Elliot Rankin, deputowany z Mississippi, był jednym z największych politycznych dyktatorów swojej epoki. Według New York Herald Tribune w 1926 r. rzucił butelką z atramentem w prawnika podczas przesłuchania komisji, raniąc go i powodując rozpryskiwanie się atramentu. W 1945 r. na sali obrad Izby Reprezentantów demokrata z Michigan Frank Hook nazwał Rankina „brudnym kłamcą” (być może z gorszym przymiotnikiem), co skłoniło wściekłego Rankina do ataku fizycznego na Hooka. Był też powszechnie znanym antysemitą, zwolennikiem supremacji białych. Time określał go jako „pierwszego żydożercę” w izbie. Wypowiedź z 4 czerwca 1940 r. nie była jego pierwszą, w której głosił, że żydowski bankierzy rządzą światem i w zasadzie tylko oni stoją na przeszkodzie dla powszechnej szczęśliwości i bogactwa pocziwych amerykańskich robotników. Jego postulatami były skrajny izolacjonizm, wszystkie informacje o Holocauście uważał za fałszywki zmierzające do wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w wojnę.

- Panie Przewodniczący - Wall Street i mała grupa naszych tajnych zrzeszeń żydowskich wciąż próbują naciskać na prezydenta Stanów Zjednoczonych, by wciąż gnał nas w wojnę w Europie, a w tym samym czasie elementy komunistyczne w całym kraju pod-



4 czerwca 1941 r. Moryc Edelstein, kongresmen urodzony nad Krzną, wygłosił płomienną mowę, w której ostro potraktował deputowanego z Mississippi Rankina, będącego zwolennikiem pokoju z Niemcami i ewidentnym antysemitą, który powiedział m.in. kilka zdań na temat „żydowskiego spisku”. W chwilę potem polsko-żydowsko-amerykański polityk zmarł na zawał

żegają do strajków, nękają pręmyś i niszczą program obronny - wywodził niemal równo pół roku przed napaścią na Pearl Harbour.

Wszyscy ludzie są sobie równi

Edelstein nie mógł pozostać obojętny. Zażywny, krągły, doświadczony adwokat wpadł na mównicę:

- Panie Przewodniczący! Hitler zaczął też od mówienia

o „żydowskich bractwach”. Staje się to grą i stałym zajęciem tych ludzi, którzy chcą uprawiać demagogię, mówiąc swoje „żydowskich spiskach” i „międzynarodowych bankierach (...). Ubolewam nad tym, że za każdym razem, gdy coś się dzieje, czy to za polityką wojenną, czy przeciwko polityce wojennej, deputowani w tej Izbie i poza nią próbują wykorzystać Żydów jako kozła ofiarnego. Jako członek tej Izby potępiam takie oskarżenia, ponieważ żyjemy

Rankin wyraził żal po śmierci Edelsteina. Według Chicago Daily Tribune, gdy wygłaszało mowy pochwalne w Izbie Reprezentantów, Rankin był widziany „zasłaniając twarz”. Nazwał Edelsteina „dobrym człowiekiem, dobrym obywatelem i godnym przedstawicielem swojego okręgu”. W następnych latach nie zmienił jednak ani hasła, ani sposobu uprawiania polityki.

w demokracji.

Ponieważ Edelstein przemawiał w trybie znanym w Izbie jako „przemówienie jednominutowe”, spiker Izby Sam Rayburn uderzył młotkiem i krzyknął:

- Czas dżentelmena z Nowego Jorku dobiegł końca.

Ale Edelstein kontynuował:

- Wszyscy ludzie są stworzeni równymi, bez względu na rasę, wyznanie czy kolor skóry; i czy ktoś jest Żydem, czy nie-Żydem, może myśleć, co uważa za stosowne. Mówię, że to niesprawiedliwe i mówię, że to nie-amerykańskie.

Tragedia w holu Kongresu

Według kongresowego stenogramu mówca otrzymał donośne brawa. Zszedł z mównicy, opuścił salę obrad Izby Reprezentantów i w pobliżu gabinetu spikera (przewodniczącego Izby) opadł na fotel i po kilku chwi-

lach zmarł. Izba oczywiście prze-rwała obrady, choć kilku mówców jeszcze zdążyło wygłosić eulogie na rzecz zmarłego.

- Boże, jeszcze przed chwilą był żywym dynamem, teraz jest niczym - powiedział jeden z deputowanych. Musiał odpowiedzieć na tę zniewagę wobec swojej rasy - zaznaczał Time.

Agencja Associated Press podała, że Edelstein „zmarł dziś w ramionach przyjaciela, chwilę po tym, jak w dramatycznym przemówieniu w Izbie Reprezentantów bronił narodu żydowskiego”.

Na pogrzebie, na który przyszło 15 tysięcy ludzi, przemawiał m.in. kongresmen Sam Dickstein. Powiedział:

- Słowa zawodzą mnie w tej chwili z powodu mojego żalu i jestem pewien, że żał ten podziela każdy członek tej Izby. Widzieliście człowieka, który na sali obrad Izby wyruszył w daleką drogę. Człowieka, który starał się chronić swój lud, swoją uczciwość i swój amerykański styl życia. Zginął jako męczennik za sprawę... Michael Edelstein był wybitnym mężem stanu; był prawnikiem; był przyjacielem ludzkości.

Przybyło również wielu polityków, duchownych różnych obrządków, uroczystość przemieniła się w manifestację polityczną. Powołano noszący imię zmarłego fundusz charytatywny, który był zasilany nie tylko przez Żydów.

Zbigniew Smółko

Z opowieści Wandy Śliwiny (1888 – 1962) – cz. II

Lubartowska jędrza z otwartymi oczyma

W 2012 r. wpisano ją do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie.

Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jędrza z Lubartowa” - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.

Urodziła się w Celestynowie koło Otwocka w stosunkowo zamożnej rodzinie: ojciec był urzędnikiem kolejowym, dziadek zaś właścicielem majątku Czechówka pod Lublinem. Ukończyła konserwatorium muzyczne i dość młodo, jako nastolatka, wyszła za mąż za obiecującego, wyraż-

nie starszego od niej urzędnika z Lubartowa, Władysława Śliwę. Jak przecięły się ich drogi? Już jako kilkunastoletnia dziewczynka bywała w gościnie u państwa Morozewiczów. Odgrywali oni w początkach XX stulecia bardzo istotną rolę w mieście. Roman był znakomitym, powszechnie lubianym i szanowanym powiatowym lekarzem, organizatorem szkoły i wielu instytucji społecznych i gospodarczych. Helena angażowała się z całej siły w działalność charytatywną, namawiała męża do udzielania ubogim darmowych porad itd. Zbudowany przez nich piękny, drewniany dom na dzisiejszej ulicy Legionów był ośrodkiem życia towarzyskiego i miejscem wielu inspirujących spotkań ówczesnej lubartowskiej elity. Szybko jej częścią stała się więc młoda, śliczna, pięknie śpiewająca dziewczyna. Tutaj pewnie

też zaraziła się duchem społecznym, towarzysząc jej potem przez całe życie.

W 1915 r. Śliwowie ewakuowali się do Rosji. Po powrocie do Lubartowa rzucili się w wir różnorodnych działań. Władysław był zaangażowany w tworzenie administracji, Wanda zaś organizowała życie kulturalne miasta. Została członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki w Lubartowie. Było to dość dobrze aktywne środowisko, potrafiące wydawać np. okolicznościową jednodniówkę z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w której znalazły się m.in. (nie najwyższych lotów, przynajmniej...) wiersze samego Śliwy. Wanda kierowała też sekcją teatralną Towarzystwa, prowadziła też bibliotekę i czytelnię.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Lipa pana Zagłoby w Burcu

...I jał popijać z wolna, oddychając przy tym głęboko i spoglądając na staw i za staw, hen, na czarne i sine bory ciągnące się, jak okiem dojrzeć, po drugim brzegu. Godzina była druga po południu, a niebo bez chmurki. Kwiat lipowy spływał bez szelestu na ziemię, a na lipie między liśćmi śpiewała cała kapela pszczoł, które wnet poczęły siadać na zrąbku szklanicy i zgarniać słodki płyn kosmatymi nóżkami. (...) Tak, tak, dał Pan Bóg piękny czas na żniwa - mruknął pan Zagłoba. - I siano dobrze zebrane, i żniwa duchem pójda... Tak, tak...

Tu przymknął oczy, po czym otworzył je znów na chwilę, mruknął jeszcze: Zmęczyły mnie dzieciśka... - i usnął na dobre... Tak opisuje Henryk Sienkiewicz w XI rozdziale „Potopu” słodki czas, kiedy pan Zagłoba planował spokojnie dożyć lat, opiekując się dziećmi państwa Skrzetuskich.

Tę scenę pisarz umieścił w położonym w powiecie łukowskim nieodległym od rodzinnej Woli Okrzejskiej Burcu, gdzie jako młodzieniec spędzał u wujostwa wakacje. Po oryginalnej lipie śladu już nie ma. Na wykonanym w 1929 r. zdjęciu widzimy stareńkie drzewo, które identyfikowane było właśnie jako lipy (lipa) Zagłoby.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Mecz rzutów karnych. Górnik dał plamę w meczu ze Zniczem

Niespodziewana przegrana Górnika w domowym starciu ze Zniczem. Mecz miał niecodzienny przebieg, bo wszystkie trzy gole padły po strzałach z rzutów karnych.

To łącznik byli faworytami sobotniego meczu rozgrywanego na stadionie przy al. Jana Pawła II. Zielono-czarni w poprzedniej kolejce przegrali na wyjeździe z Polonią Warszawa, więc tym razem chcieli koniecznie zgarnąć komplet punktów. Piłkarze Znicza także byli zmotywowani do zrehabilitowania się za domową porażkę z Arką Gdynia w ostatniej serii gier.

Mecz zaczął się dla podopiecznych trenera Pavola Stano znakomicie. Już w 8. minucie Górnik wyszedł na prowadzenie po tym, jak rzut karny wykorzystał Przemysław Banaszak. Chwilę

wcześniej Szymon Krawczyk został sfaulowany w szesnastce goście przez Łukasza Górę i arbiter nie miał wątpliwości, że „Górnikiem” należy się jedenastka. Dla Banaszaka był to już 11. gol w tym sezonie.

Zadania gospodarzom nie ułatwiła kontuzja Branislava Spáčila, którego w 21. minucie zastąpił na boisku Marcel Masár. Dla wchodzącego z ławki Słowaka był to pierwszy w tym sezonie występ w większym wymiarze czasowym, bo dotychczas zaliczył jedynie kilka minut w w październiku w meczu z Pogonią Siedlce.

W końcówce pierwszej połowy zielono-czarni mieli dogodną okazję do podwyższenia prowadzenia, ale świetnego podania Kamila Orlika nie wykorzystał Damian Warchoń, którego strzał nieznacznie minął bramkę Znicza.

Goście wyrównali na początku drugiej połowy. Oni także zdobyli bramkę z rzutu karnego, a skutecznym egzekutorem okazał się Daniel Stanclik. Arbiter podyktował



Pavol Stano,
trener Górnika

Jestem przekonany, że potrafimy grać lepiej
- Jestem bardzo zły. Ostatnie dwa mecze dały nam optymizm,

jedenastkę po zagraniu ręką Adama Deji, kapitana Górnika.

Ten sam zawodnik przeszedł o losach rywalizacji w 75. minucie, ponownie wykorzystując jedenastkę. Tym razem sędzia dopatrzył się faulu Marko Roginicia. Stanclik ma już 13 goli w tym sezonie.

Znicz dosyć niespodziewanie wygrał w sobotę w Łęcznej z Górnikiem 2:1. Dla łącznika to piąta porażka w tym sezonie. Po 22. meczach zielono-czarni mają 33 punkty.

zarówno z ŁKS-em, jak i na Polonii, gdzie w dziesięciu prezentowaliśmy się bardzo dobrze. Do zejścia „Brania” Spacila byliśmy niebezpieczni w kontratakach, ten skład był mega ofensywnie ustawiony. Wielki problem pojawił się po straceniu bramki, gdy straciliśmy wiarę w siebie. Zmiany nam nie pomogły. W końcówce mieliśmy sytuację, z których mogliśmy strzelić, ale myślałem, że to byłoby niesprawiedliwe. Trzeba stawić czoła tej porażce i dobrze przygotować się na kolejne mecze. Jestem przekonany, że potrafimy grać lepiej

Górnik Łęczna - Znicz Pruszków
1:2 (1:0)

Bramki: Banaszak 8' (k) - Stanclik 56' (k), 75' (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (71' Ogaga), Roginić, Broda, Krawczyk - Warchoń, Deja, Orlik (82' Kryeziu), Żyra (82' Traoré), Spáčil (21' Masár; 71' Zbozień) - Banaszak.
Znicz: Misztal - Góra, Kendzia, Koprowski, Moskwik - Sokół (71' Tabara), Ciepiela (46' Borecki), Plewka, Majewski

BIAŁA GWIAZDA

„Górnicy” jeszcze w 2025 roku nie wygrali. Czy to się uda zmienić w następnej kolejce? Będzie trudno, bo łącznik jadą w delegację do Krakowa, by przy Reymonta zmierzyć się z Wisłą. „Biała Gwiazda” w tej kolejce zremisowała z Arką Gdynia na wyjeździe, wcześniej rozbiła Ruch Chorzów na Stadionie Śląskim. Górnik z Wisłą łączy to, że obie ekipy przegrały u siebie ze Zniczem. Zielono-czarni już raz w tym sezonie wygrali z podopiecznymi trenera Mariusza Jopa - w październiku wygrali w Łęcznej 1:0 po golu Jakuba Bednarczyka

(81' Romanowski), Nowak (90' Imai) - Stanclik (90' Kazimierczak).
Żółte kartki: Bednarczyk, Roginić - Moskwik, Majewski, Kazimierczak, Misztal.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).

Dominik Smagała

Wisła Puławy. Licencja? To nie mieści się w głowie!

Komisja ds. Licencji Klubowych Polskiego Związku Piłki Nożnej podjęła decyzję w sprawie licencji Wisły Puławy na udział w rozgrywkach Betclia 2. ligi. Niestety, dla klubu nie są to dobre wiadomości.

Z oficjalnego komunikatu wynika, że Komisja nie procedowała kwestii licencji dla Wisły Puławy, ponieważ klub nie złożył wniosku o jej odwołanie. Oznacza to, że licencja nadal pozostaje zawieszona, co uniemożliwia drużynie udział w rozgrywkach ligowych.

W konsekwencji decyzji Komisji ds. Licencji Klubowych, Departament Rozgrywek Krajowych PZPN poinformował, że zaplanowany na 2 marca 2025 roku (niedziela) o godzinie 14:00 mecz 20. kolejki Betclia 2. ligi pomiędzy KKS 1925 Kalisz a Wisłą Puławy nie odbędzie się.

Sytuacja Wisły Puławy budzi duże zaniepokojenie wśród

kibiców oraz obserwatorów polskiej piłki nożnej. Brak licencji może oznaczać poważne konsekwencje dla przyszłości klubu. Na ten moment nie wiadomo, jakie kroki podejmie zarząd drużyny, aby rozwiązać ten problem.

PZPN nie podał jeszcze szczegółów dotyczących dalszych losów Wisły Puławy w kontekście rozgrywek ligowych. Kibice będą musieli uzbroić się w cierpliwość i czekać na kolejne decyzje związane z przyszłością klubu.

Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN 28 lutego 2025 roku rozpatrzyła wniosek klubu Skra Częstochowa o odwołanie licencji na rozgrywki Betclia 2. ligi w sezonie 2024/2025 oraz wniosek Puszczy Niepołomice o zgodę na rozgrywanie meczów w roli gospodarza na stadionie miejskim w Niepołomicach do końca sezonu 2024/2025.

Po analizie dokumentów przesłanych przez Skrę Częstochowa, Komisja odwołała klubowi licencję na rozgrywki Betclia 2. ligi w sezonie 2024/2025, w związku z uregulowaniem zobowiązań,

które stanowiły podstawę do zawieszenia licencji w dniu 8 stycznia 2025 roku.

Fragment tekstu Kamila Wachorzy z weszlo.com

Mecz z KKS-em Kalisz najprawdopodobniej skończy się walkowerem. Główny powód? Zaległości w płatnościach. Wydawało się, że Wisła Puławy odwoła się do decyzji PZPN-u specjalnym wnioskiem i zrobi co trzeba, żeby odwieść licencję, ale nic bardziej mylnego. Co więcej, jeśli sytuacja nie zmieni się w następnych tygodniach, Wisła wyłeci z rozgrywek. Do tego potrzebne są jeszcze dwa walkowery.

Zadzwoniliśmy do klubu po komentarz, ale usłyszeliśmy, że nikt nie chce go udzielić, a prezes... cóż, prezes podobno ma mieć wyłączony telefon. Najwyraźniej są ważniejsze sprawy od wyjaśniania kibi-com, dlaczego kasa jest pusta, pieniądze nie wpadają na konto trenerów i zawodników, a sam klub zaraz stoczy się w przepaść.

Ktoś pewnie zauważy, że w przypadku Lechii komisja

naginała przepisy, a w kwestii Wisły nie. To prawda, ale w Puławach nawet nie próbowali ostatnio kombinować, jakkolwiek walczyć, żeby komisja mogła spojrzeć na ich problem przychylniej. Słyszymy jednak, że jeszcze dzisiaj ze strony klubu pojawi się oświadczenie.

Wisła ma nowego bramkarza. Grał w I lidze!

Wisła Puławy pozyskała nowego bramkarza.

W ekipie Dumy Powiśla zagra Krzysztof Wróblewski. 23-latek w tym sezonie rozegrał siedem meczów w Betcliu I lidze w barwach Chrobrego Głogów. Wróblewski jest wychowankiem AP 21 Kraków. W CV ma występy w: Podgórzu Kraków, Puszczy Niepołomice, Wisła Sandomierz. Teraz rodzi się pytanie, czy zagra w nowych barwach?

Jan zagra u lidera

Z zespołu Macieja Tokarczyka odszedł Jan Szpaderski. 26-letni bramkarz rozegrał 19 meczów w pierwszej części

DZIENNIKARZ MA GŁOS

Mateusz Połynka,
Wspólnota

Jak? Dlaczego?

Komisja nie procedowała kwestii licencji dla Wisły Puławy, ponieważ klub nie złożył wniosku o jej odwołanie. To zdania zwala z nóg. Jak? Dlaczego? Trudno pojąć. Władze klubu miały czas, by spróbować naprawić pewne sprawy, rozmawiać z osobami lub podmiotami, którym zalegają pieniądze. Nie umiem zrozumieć, jak można nawet nie wysłać pisma do PZPN-u. Jak? Dlaczego? Czekamy na rozwój wydarzeń, ale jakoś nie chce mi się wierzyć, że w ciągu kilku dni uda się uzyskać licencję. Obym się mylił. Jak? Dlaczego?

sezonu. Wielokrotnie bronił w beznadziejnych sytuacjach. Szpaderski został nowym zawodnikiem Pogoni Grodzisk Mazowiecki, czyli zagra w drużynie lidera II ligi.

BETCLIC 1. LIGA

Wyniki 22. kolejki:

Górnik - Znicz 1:2
Pogoń - Płock 1:3
Odra - Tychy 1:5
Warta - Stal 0:1
Arka - Wisła 2:2
Chrobry - Stalowa Wola 2:0
Kotwica - ŁKS 0:0
Miedź - Polonia 2:3
Ruch - Termalica
(po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	21	47	45-18
2.	Arka Gdynia	22	45	44-17
3.	Miedź Legnica	22	42	43-24
4.	Wisła Płock	22	40	38-28
5.	Ruch Chorzów	21	35	33-26
6.	Polonia Warszawa	22	34	26-24
7.	Wisła Kraków	22	34	40-22
8.	Górniki Łęczna	22	33	35-29
9.	Stal Rzeszów	22	33	36-30
10.	Znicz Pruszków	22	31	30-29
11.	GKS Tychy	22	29	28-24
12.	ŁKS Łódź	22	28	29-24
13.	Chrobry Głogów	22	20	20-40
14.	Warta Poznań	22	20	15-35
15.	Kotwica Kołobrzeg	22	19	16-35
16.	Odra Opole	22	19	19-47
17.	Stal Stalowa Wola	22	13	15-40
18.	Pogoń Siedlce	22	11	20-40

Następna kolejka (7-10.03.):

Ruch - Arka, Wisła - Górnik (9.03., g. 14.30), Znicz - Miedź, Polonia - Kotwica, ŁKS - Warta, Stal - Chrobry, Stalowa Wola - Odra, Tychy - Pogoń, Płock - Termalica

dsm

II LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Polonia - Podbeskidzie 1:0
Pogoń - GKS Jastrzębie 0:3
Olimpia E. - Świt 1:2
Hutnik - Skra 3:1
ŁKS II - Wieczysta 0:2
Zagłębie II - Chojniczanka 0:1
Rekord - Olimpia G. 1:1
Resovia - Zagłębie - po zamk. nr KKS Kalisz - Wisła - mecz odwołany z powodu zawieszenia licencji Wisły

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	20	49	41:15
2.	Wieczysta Kraków	20	48	47:10
3.	Polonia Bytom	20	44	40:17
4.	Chojniczanka Chojnice	20	37	25:15
5.	Hutnik Kraków	20	32	28:34
6.	Świt Szczecin	20	30	30:30
7.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
8.	KKS Kalisz	19	29	19:20
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	20	23	22:25
11.	ŁKS II Łódź	20	23	22:31
12.	Olimpia Grudziądz	20	20	25:28
13.	Wisła Puławy	19	20	26:38
14.	GKS Jastrzębie	19	19	22:22
15.	Rekord Bielsko-Biała	20	18	30:39
16.	Zagłębie II Lubin	20	15	30:38
17.	Skra Częstochowa	20	12	19:37
18.	Olimpia Elbląg	19	11	17:38

NASTĘPNA KOLEJKA

(07/09.03): Wisła - Hutnik (niedz., godz. 12:00), Rekord - Polonia, Olimpia - Resovia, Zagłębie - Zagłębie II, Chojniczanka - ŁKS II, Wieczysta - KKS Kalisz, Skra - Olimpia E., Świt - Pogoń, GKS Jastrzębie - Podbeskidzie.

mp

mp

WSP

Siatkarze z awansem do finału europejskich pucharów

Seria Bogdanki LUK Lublin nadal trwa. W środę podopieczni Massimo Bottiego pokonali Sporting Lizbona w półfinale Pucharu Challenge, natomiast w sobotę wygrali szósty mecz z rzędu, nie dając najmniejszych szans PSG Stali Nysa.

To historyczny moment dla klubu. W swoim debiutanckim sezonie występów na arenie międzynarodowej żółto-czarni mają szansę wywalczyć złoty medal CEV Volleyball Challenge Cup. W Portugalii lublinianie wygrali 3:0. Takim samym rezultatem triumfowali podczas rewanżu w hali Globus. Dzięki temu zasłużenie awansowali do finału,



Na zdjęciu Wilfredo Leon

w którym zmierzą się z włoskim Cucine Lube Civitanova. Finały zaplanowano 12 marca w Lublinie i tydzień później w mieście Treia.

Bogdanka LUK Lublin - Sporting Lizbona 3:0 (25:20, 25:22, 25:20)

Lublin: Komenda (2), Sawicki (8), Nowakowski (6), Malinowski (10), Tuinstra (9), McCarthy (3), Hoss (libero) oraz Czyrek, Wachnik (4), Grozdanow (3), Zajac (8), Sasak (1) i Slotarski

Po środkowym sukcesie lublinianie pojechali do Nysy na mecz z miejscową Stalą. Pierwszy set pokazał jednak, że żółto-czarni nikogo się nie boją i nie powinni. Pomimo dość równego początku, w dalszej części tak zdominowali rywali, że pozwolili im na zdobycie

tylko dziesięciu punktów. W drugiej odsłonie triumfowali 25:20.

Trzecia partia okazała się ostatnią, a lublinianie prowadzili w niej nieprzerwanie od stanu 1:1. Wygrali 25:17, a w meczu 3:0, co oczywiście zapewniło trzy punkty do ligowej tabeli. W niej lublinianie są na czwartym miejscu z dorobkiem 57 punktów.

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra już 8 marca o 20:30, a będzie to domowa rywalizacja z AZS-em Olsztyn.

PSG Stal Nysa - Bogdanka LUK Lublin 0:3 (10:25, 20:25, 17:25)

Lublin: Komenda (2), Sawicki (12), Leon (18), Grozdanow (11), McCarthy (5), Sasak (10), Thales (libero)

Kacper Ciuksza

Szczypiornistki wiceliderkami

MKS FunFloor Lublin wywalczył 15. zwycięstwo w sezonie 2024/25. W 18. kolejce rozgrywek podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego pokonały u siebie MKS URBiS Gniezno.

Większość pierwszej połowy była wyrównana. Miejscowe długo nie były w stanie odskoczyć rywalkom na więcej niż dwa trafienia, a rezultat często oscylował wokół skromnej przewagi biało-zielonych lub remis. Dopiero w ostatnich minutach przed zejściem do szatni 22-krotnie mistrzyni Polski wykorzystały kilka kontrataków, dzięki czemu zbudowały zaliczkę w postaci czterech bramek.

Po zmianie stron MKS FunFloor grał dużo pewniej i skuteczniej po obu stronach parkietu. Gniez-

nianki nie potrafiły zniwelować strat i notowały wstydlive prze-stoje w ofensywie. Ostatecznie zespół z Lublina triumfował sześcioma bramkami.

Teraz tabela Orlen Superligi kobiet zostanie podzielona na grupę mistrzowską i walczącą o utrzymanie. Zmagania na tym etapie sezonu rozpoczną się 12 marca. Biało-zielone przystąpią do nich z pozycji wicelidera tabeli.

MKS FunFloor Lublin - MKS URBiS Gniezno 27:21 (17:13)

Lublin: Mamić, Wdowiak, Gawlik – Szykaruk 6, M. Więckowska 5, Tomczyk 4, Pietras 4, Olek 3, Posavec 2, D. Więckowska 1, Rosiak 1, Nie-uwenweg 1, Balsam, Planeta, Andruszak, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Motor wrócił na zwycięską ścieżkę

Przełom lutego i marca 2025 roku był bardzo udany dla Motoru Lublin. W tym tygodniu piłkarze trenera Mateusza Stolarzkiego odnieśli dwa zwycięstwa w PKO BP Ekstraklasie. Najpierw, żółto-biało-niebiescy pokonali w poniedziałkowy wieczór GKS Katowice 3:2, natomiast w niedzielne popołudnie wygrali na wyjeździe z Puszczą Niepołomice.

Pierwsze z wymienionych spotkań przyniosło dużo emocji. Wynik otworzyli goście, następnie lublinianie zdobyli dwie bramki i to oni prowadzili do przerwy 2:1. Po zmianie stron ekipa ze Śląska wyrównała, ale „Motorowcy” ostatecznie sięgnęli po trzy punkty, a bramkę na wagę wygranej zdobył słowacki napastnik Samuel Mráz.

Dla żółto-biało-niebieskich było to pierwsze zwycięstwo w 2025 roku. We wcześniejszych trzech kolejkach ekstraklasowy

beniaminek zanotował remis oraz dwie porażki.

Motor Lublin - GKS Katowice 3:2 (2:1)

Bramki: Ceglarz 15, van Hoeven 21, Mráz 58 - Bergier 7, Galan 51

Motor: Rosa - Wójcik (76 Stolarzski), Mattys, Najemski, Palacz, Łabojko (59 Sefer), Scalet, Wolski (88 Caliskaner), Ceglarz, van Hoeven (76 Król), Mráz (59 Welniak)

Lublinianie podtrzymali dobrą passę w Niepołomicach. Pokonali tam miejscową Puszczę 1:0. Co ciekawe, gol na wagę trzech punktów padł po akcji dwóch środkowych obrońców. Po stałym fragmencie gry piłkę wrzucał w pole karne Hervé Matthys, a do siatki trafił Arkadiusz Najemski. Zawodnik, który występuje w Motorze od czterech lat, zdobył swoją pierwszą w karierze bramkę w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Motor wywalczył dziesięć punktów w rozgrywkach. Wagę tego

triumfu może potęgować fakt, że w miniony czwartek, za sprawą wyjazdowego zwycięstwa z Polonią Warszawa, drużyna Puszczy awansowała do półfinału Pucharu Polski.

W następnej serii spotkań lublinianie podejmą na własnym stadionie Legię Warszawa. Konfrontację z utytułowanym rywalem zaplanowano w poniedziałek, 10 marca. Pierwszy gwizdek o godzinie 19. Języczkiem u wagi będzie powrót na Motor Lublin Arenę trenera Goncalo Feio, który do marca

ubiegłego roku prowadził żółto-biało-niebieskich.

Puszcza Niepołomice - Motor Lublin 0:1 (0:1)

Bramka: Najemski 29
Motor: Rosa - Wójcik, Najemski (46 Bartoš), Matthys, Palacz, Łabojko (82 Sefer), Caliskaner (67 Scalet), Wolski, Ceglarz (78 Król), van Hoeven (67 Ndiaye), Mráz

Karol Kurzępa

Koszykarki nie miały litości dla rywalek

Polski Cukier AZS UMCS Lublin odniósł najbardziej efektowne zwycięstwo w sezonie 2024/25. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego rozbiły na własnym parkiecie mistrzyni Polski, zespół KGHM BC Polkowice.



Na zdjęciu Magdalena Szymkiewicz

tecznie lublinianki triumfowały różnicą 101 oczek, a najsukcesowniejsza na parkiecie była Magdalena Szymkiewicz - autorka 21 punktów i dziewięciu asyst. Warto także podkreślić, że aż pięć celnych rzutów z dystansu (na osiem prób) oddała Dominika Ullmann. Co ciekawe, w szeregach przyjezdnych tylko dwie zawodniczki zakończyły mecz z dorobkiem punktowym na koncie. Z kolei jako jedyna double-double (18 pkt + 10 zbió-

rek) zanotowała Teana Muldrow. W następnej kolejce akademicki zmierzą się na wyjeździe z liderem tabeli - VBW Gdynia. To będzie dla nich ostatnia potyczka w sezonie regularnym. - Mamy jak najbardziej bojowe nastawienie na następne spotkania i chcemy je wygrać. Szykujemy się do play-offów i trzeba za nas tylko trzymać kciuki - przyznała rzucająca Maja Kusiak.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - KGHM BC Polkowice 128:27 (28:7, 32:6, 30:10, 38:4)

Lublin: Szymkiewicz 21, Ullmann 19, Muldrow 18, Miśkinien 18, Kusiak 16, Johnson 12, Stanačev 9, Goszczyńska 8, Kulińska 7

Karol Kurzępa

Koszykarze z udanym powrotem do domu

Przekonujące zwycięstwo zapisał na koncie PGE Start Lublin, który w hali Globus pokonał Tauron GTK Gliwice. Szczególnie w drugiej połowie zagrali świetnie i odprawili z kwitkiem rywali.

Koszykarze Startu po porażce z Górnikiem Wałbrzych w półfinale Pucharu Polski i dwóch tygodniach przerwy od meczów wreszcie wrócili do gry. Ich pierwszymi rywalami byli zawodnicy GTK Gliwice, czyli dopiero 12. zespół ligi, który miał za sobą serię sześciu porażek.

Pomimo kiepskiego bilansu goście prezentowali się w hali Globus całkiem przyzwoicie. Co prawda to Start zaczął znacznie lepiej i najpierw prowadził czterema, a potem

sześcioma punktami, ale pod koniec pierwszej kwarty prowadził tylko 19:18. W drugiej odsłonie gliwiczanie objęli pierwsze prowadzenie, a za chwilę po świetnej serii lublinian przegrywali aż dziesięcioma punktami. Zespół trenera Wojciecha Kamińskiego szybko wykorzystał jednak limit fauli, przez co później pozwolił rywalom odpracować wynik. Finalnie przed długą przerwą miejscowi prowadzili 40:37, a najlepiej punkującym był Ousmane Drame z dziesięcioma „oczkami” na koncie.

Gwinejczyk i Tyran de Lattibaudiere rozgrywali naprawdę świetne zawody również w drugiej połowie. Ta zaczęła się od ładnych „trójek” wyżej wymienionych oraz odpowiedniego wsparcia kolegów, które zwiększyło prowadzenie Startu do 11 punktów. Trzecia kwarta zakończyła się prowadzeniem

lublinian 75:57 po kapitalnym wybuchu ofensywnym w końcówce i stało się niemal jasne, że miejscowi tego meczu nie przegrają. Ostatnie 10 minut trzeba było dograć, a w nich „Startowcy” nie popełniali błędów, nadal skutecznie punktowali, a czas kibicom rzutami zza łuku umilał Tevin Brown. Finalnie zespół z Lublina zwyciężył gładko 91:74 po spokojnej końcówce.

PGE Start Lublin - GTK Gliwice 91:74 (19:18, 21:19, 35:20, 16:17)

Start: Brown 20, De Lattibaudiere 19, Drame 14, Ramey 10, Williams 10, Put 8, Lecomte 4, Krasuski 3, Szymański 2, Pelczar 1.

Kacper Ciuksza

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Lewart - Siarka 1:1
Bramki: Myśliwiecki 2' - Francois 47' (k).
Podlasie - Sandecja 3:1
Bramki: Opalski 10', Gorzui 25', Cichocki 61' - Wolsztyński 83'.
Podhale - KS Wiązownica 4:0
Bramki: Rubiś 1', Giel 35', Marcinho 50', Michota 86' (k).
Wisła II - Świdniczanica 0:1
Bramka: Konojacki 45'.
Wisłoka - Korona II 0:2
Bramki: Kośmicki 4', Chojecki 53'.
Start - Unia 4:0
Bramki: Adamiak 21', Stanisławski 44', Kawecki 58', Jagiełło 86'.
Wiślanie - Pogon-Sokół 1:2
Bramki: Bąk 4' - Felicia 2', Rusjan 56'.
Czarni - KSZO 0:2
Bramki: Pisarek 16' (k), Łazarz 59'.
Avia - Chełmianka - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	19	43	42:18
2.	Podhale Nowy Targ	19	41	40:26
3.	KSZO Ostrowiec Św.	19	37	31:23
4.	Siarka Tarnobrzeg	19	36	29:20
5.	Star Starachowice	19	33	39:24
6.	Wisłoka Dębica	19	32	42:25
7.	Chełmianka Chełm	18	32	40:26
8.	Podlasie Biała Podlaska	19	30	30:24
9.	Korona II Kielce	18	29	31:26
10.	Avia Świdnik	17	27	33:19
11.	Wiślanie Skawina	19	25	26:23
12.	Wisła II Kraków	19	21	40:34
13.	Pogon-Sokół Lubaczów	19	21	28:39
14.	Czarni Polaniec	19	20	26:42
15.	KS Wiązownica	19	18	22:36
16.	Świdniczanica Świdnik	19	14	16:36
17.	Lewart Lubartów	19	11	16:44
18.	Unia Tarnów	19	3	12:58

NASTĘPNA KOLEJKA

(07/09.03): KSZO - Lewart (pt., godz. 18:00), Korona II - Podlasie, Podhale - Wiślanie, Pogon-Sokół - Star, Unia - Avia, Chełmianka - Wisłoka, Sandecja - Wisła II, Świdniczanica - Czarni, Siarka - KS Wiązownica.

mp

Lewart zaczął od punktu. Dobrze i to!

W inauguracyjnym spotkaniu rundy wiosennej Betclie III ligi grupy IV Lewart Lubartów zremisował na własnym stadionie z faworyzowaną drużyną Siarki Tarnobrzeg 1:1. Już w 2. minucie gospodarze wyszli na prowadzenie za sprawą Pawła Myśliwieckiego, jednak rywale odpowiedzieli po przerwie golem Emmanuela Francoisa z rzutu karnego.

Gol na urodziny

Spotkanie rozpoczęło się idealnie dla Lewartu. Już w 2. minucie Klim Morenkov przeprowadził dynamiczną akcję prawym

skrzydłem i podał do Pawła Myśliwieckiego, który przełobował bramkarza gości Konrada Cymerysa. Było to już drugie trafienie „Myśliwego” w tym sezonie, a zarazem drugie przeciwko ekipie z Tarnobrzega. „Myśliwy” zrobił sobie prezent na urodziny, które obchodził 2 marca.

Podleśny na posterunku

Siarka, podrażniona stratą gola, szybko rzuciła się do odrabiania strat. Już w 4. minucie Emmanuel Francois był faulowany przy linii bocznej, jednak wrzutkę z rzutu wolnego wypiął Damian Podleśny. Bramkarz Lewartu ponownie stanął na wysokości zadania po rzucie rożnym, a jego interwencja pozwoliła gospodarzom na szybki kontratak, zakończony rzutem z autu blisko pola karne-go rywala.

Nieuznany gol

W kolejnych minutach to jednak Siarka przejęła inicjatywę, atakując przede wszystkim lewym skrzydłem, gdzie wyróżniał się Emmanuel Francois. Wrzutki gości skutecznie odpierali Mateusz Chyła i Aleksander Piątek, a duże zaangażowanie w defensywie wykazali także Patryk Drozd oraz Bartłomiej Wolski. Tuż przed przerwą Siarka zdobyła bramkę po strzale Ezany Kahsaya, lecz sędzia dopatrzył się przewinienia i gola nie uznał.

Pewny Emmanuel

Druga połowa zaczęła się od kontynuacji ataków Siarki, co w 47. minucie przyniosło jej wyrównanie. Piotr Lisowski został sfaulowany w polu

karnym przez Patryka Drozda, a „jedenastkę” pewnym strzałem wykorzystał Emmanuel Francois. Przyjezdni szukali kolejnych okazji, tworząc zagrożenie głównie po stałych fragmentach gry.

Podleśny superstar

W 80. minucie Damian Podleśny popisał się kapitalną podwójną interwencją, a chwilę później piłka po strzale głową odbiła się od poprzeczki. Ostatecznie Lewart obronił remis, a kluczową interwencję w doliczonym czasie gry zaliczył ponownie Podleśny.

Udany debiut trenera

Dzięki solidnej grze w defensywie i konsekwencji w działaniach Lewart Lubartów zdobył cenny punkt w starciu z silnym rywalem. Był to także udany

oficjalny debiut Wojciecha Stefańskiego na ławce trenerskiej biało-niebieskich.

Lewart Lubartów - Siarka Tarnobrzeg 1:1 (1:0)

Bramki: Myśliwiecki 2' - Francois 47' (k).

Lewart: Podleśny - Niewęglowski, Chyła, Piątek, Drozd, Wolski, Myśliwiecki, Kompanski, Morenkov (85' Aftyka), Knap (90+4' Paluch), Zieliński (63' Najda).

Siarka: Cymerys - Misztal, Kumorek, Bracik, Planeta (70' Czajkowski), Kaliniec, P. Lisowski (81' Jodłowski), D. Lisowski, Ogorzały (70' Prusiński), Kahsay, Francois.

Żółte kartki: Niewęglowski, Piątek.

mp

Igor Pytka nowym obrońcą Lewartu!

Kolejnym nowym środkowym obrońcą biało-niebieskich został Igor Pytka. Zawodnik przenosi się do Lewartu z Motoru Lublin.

Igor Pytka urodził się 26 stycznia 2004 roku i jako junior szkolił się w BKS-ie Lublin, w barwach którego w sezonie 2019/2020 występował w Centralnej Lidze Juniorów U-17. W 2021 roku opuścił on BKS i dołączył do Motoru Lublin, którego barwy reprezentował przez dalszą część dotychczasowej kariery.

Dla żółto-biało-niebieskich grał w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów U-17, Ligi Makroregionalnej U-19, klasy okręgowej i IV ligi.



W styczniu 2024 roku został on zaproszony na treningi pierwszej drużyny, grającej wówczas w I lidze, jednak nie zanotował w niej debiutu. W rundzie jesiennej obecnego sezonu zameldował się 9 razy na IV-ligowych boiskach.

mp

Michał Steszuk w Lewarcie

Nowym zawodnikiem Lewartu Lubartów został Michał Steszuk. Zawodnik występujący na pozycji bocznego pomocnika wzmocnia naszą drużynę na zasadzie półrocznego wypożyczenia z Górnika Łęczna.



Michał Steszuk urodził się 13 kwietnia 2006 roku i jest wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski. Barwy tego klubu reprezentował on w karierze juniorskiej do końca sezonu 2020/2021, kiedy to przeniósł się do Górnika Łęczna. Początkowo wzmocnił on także drużynę juniorów tego klubu, którą reprezentował w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów U-17.

W sezonie 2022/2023 awansował na poziom seniorski i oprócz występów w młodzieżowych rozgrywkach Ligi Wojewódzkiej występował także w rezerwach Górnika w IV lidze lubelskiej. To również wtedy związał się on

z Górnikiem Łęczna kontraktem juniorskim stając się członkiem pierwszej drużyny.

Od sezonu 2023/2024 Michał regularnie znajdował się na ławce rezerwowych Górnika Łęczna w rozgrywkach I ligi i Pucharu Polski. W obecnym sezonie pojawił się on na niej 2-krotnie. Wciąż nie udało mu się jednak zadebiutować w pierwszym zespole zielono-czarnych. Występował on natomiast w IV-ligowych rezerwach łęczyńskiego klubu, dla których w 12 meczach rundy jesiennej obecnego sezonu zdobył cztery bramki.

mp

Plesz w Avii II



W rundzie wiosennej sezonu 2024/2025 w barwach Lewartu nie zobaczymy już Sebastiana Plesza.

Boczny obrońca opuszcza ekipę biało-niebieskich i przechodzi do występującej w IV lidze lubelskiej drużyny rezerw Avia Świdnik. „Pleszu” dołączył do naszego zespołu przed sezonem 2023/2024. W koszulce Lewartu rozegrał on 42 spotkania, na którełożyło się 30 meczów w IV lidze lubelskiej i 12 występów w obecnym sezonie Betclie III ligi grupy IV.

mp

Opolanin rozbity, trener zadowolony

Opolanin Opole Lubelskie rozegrał kolejne spotkanie przygotowawcze, w którym zmierzył się z bardzo wymagającym rywalem. Trener drużyny, Kamil Miazga, mimo wysokiej porażki, dostrzegł wiele pozytywów w grze swojego zespołu.

- Jestem bardzo zadowolony z gry chłopaków w pierwszej połowie - podkreśla szkoleniowiec. Opolanin rozpoczął mecz bardzo dobrze, obejmując prowadzenie po голу Jakuba Figury. - Zaczęliśmy od strzelenia bramki oraz



Paweł Myśliwiecki zdobył drugiego gola w sezonie, a zarazem drugiego przeciwko „Siarze”

sytuacji, w której Jakub Konc uderzył w słupek, gdzie mogliśmy podwyższyć - relacjonuje Miazga. Jak zaznacza trener, jego podopieczni dobrze realizowali zało-

żenia taktyczne i kontrolowali grę.

Do przerwy utrzymywał się remis 1:1, po tym jak rywale zdobyli bramkę z rzutu karnego. Po zmianie stron sytuacja na boisku uległa jednak diametralnej zmianie. - Po przerwie Stal, która dysponuje bardzo silną kadrą, od 60. minuty grała już 11 innymi zawodnikami i to było widać na boisku - przyznaje Miazga.

Drużyna przeciwników wprowadziła świeżych graczy, co przełożyło się na ogromną przewagę w grze. - Między 60. a 80. minutą narzucili bardzo szybkie tempo gry, zdominowali nas i strzelili nam w tym czasie pięć bramek -

mówi trener Opolanina. Dopiero w końcówce jego zespół zdołał nieco ustabilizować grę. - W samej końcówce wróciliśmy do żywych, oddaliśmy nieco napór przeciwnika, stworzyliśmy jeszcze dwie okazje oraz powinniśmy moim zdaniem dostać karnego za ewidentny faul na Szymonie Jaroszu - zaznacza szkoleniowiec.

Mimo wysokiej porażki, Kamil Miazga dostrzega też pozytywne aspekty tego meczu. - Piłka nożna jest często okrutna, ponieważ tak naprawdę tylko 20 minut `zawieszenia` z naszej strony sprawiło, że przegraliśmy tak wysoko - komentuje. Rywale wykorzystali swoją siłę

i szeroką kadrę, ale priorytetem dla Opolanina jest teraz pełna gotowość na start rozgrywek ligowych. „Najważniejsze jednak dla mnie, aby kontuzjowani i chorzy zawodnicy powracali do zdrowia i żebyśmy mogli w pełnym składzie przystąpić do pierwszego meczu ligowego - podsumowuje trener.

Stal Kraśnik - Opolanin Opole Lubelskie 7:1 (1:1)

Bramka: Figura.

Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Kozak, zaw. testowany

I, zaw. testowany II, Pałka, Konc, Duda, Figura, zaw. testowany III, Corbo. Ponadto grali: zaw. testowany IV, Szafran, Jarosz, Jurak, H. Salasiński.

Szukają boiska

W najbliższą sobotę zespół zmierzy się z Tarasolą Cisy Nałęczów.

Na ten moment nie jest znane miejsce rozegrania spotkania. Szkoleniowcy chcieliby zobaczyć swoje drużyny na naturalnej nawierzchni.

mp
PUL

Azoty lepsze od Śląska. „Czerwień” dla Tsintsadze

Drużyna Azotów-Puławy powtórzyła sukcesy z rundy jesiennej ORLEN Superligi oraz ORLEN Pucharu Polski, pewnie pokonując Śląsk Wrocław 30:27. Spotkanie obfitowało w emocje, widowiskowe akcje i twardą grę w obronie.

Mocny początek gospodarzy

Już od pierwszego gwizdka gospodarze narzucili szybkie tempo i przejęli kontrolę nad meczem. Strzelanie rozpoczął Łukasz Gogola, który zdobył łącznie 7 bramek, najwięcej spośród zawodników obu drużyn. Pierwsze trafienie dla Wrocławian zanotował w 3. minucie Jarosław Cepielik, jednak to Puławianie dyktowali warunki gry, szybko budując przewagę. Po sześciu minutach prowadzili już 5 bramkami.

Śląsk Wrocław nie zamierzał się poddać. Kacper Adamski, który jeszcze w rundzie jesiennej reprezentował barwy Azotów, zdobył 5 bramek i pomagał swojej nowej drużynie w walce o korzystny wynik. Kluczowym momentem pierwszej połowy była czerwona kartka dla Zurabiego Tsintsadze w 22. minucie za faul na zawodniku gości.

Mimo osłabienia gospodarze nadal utrzymywali przewagę. Kolejne bramki zdobywali Gogola oraz Kelian Janikowski, a pierwszą połowę skutecznie zakończył Marek Marciniak, ustalając wynik na 15:11 dla Azotów.

Zryw Śląska i obrona Azotów

Po przerwie Wrocławianie wyszli na parkiet z mocnym postanowieniem odrobienia strat. Dobre interwencje Wojciecha Boruckiego, bramkarza Azotów, skutecznie studziły jednak ofensywne zapędy gości. Borucki popisał się kilkoma efektownymi paradami i został nagrodzony tytułem MVP spotkania.

Mimo dobrej gry Boruckiego Śląsk zdołał wyrównać wynik w 43. minucie (19:19). Wtedy jednak do gry wkroczył Kelian Janikowski, zdobywając trzy bramki z rzędu i ponownie wyprowadzając Azoty na prowadzenie. Chwilę później Giorgi Dikhaminjia, powracający po kontuzji, przechwycił piłkę i zdobył efektowną bramkę z kontrataku.

Zacięta walka do końca

Końcowe minuty spotkania były bardzo intensywne. Obie drużyny grały szybko w ataku i agresywnie w obronie, co



Gracze Azotów ponownie ograli Śląsk Wrocław

skutkowało licznymi karami dwuminutowymi. Śląsk walczył do końca, jednak Azoty utrzymały wypracowaną przewagę i kontrolowały przebieg gry. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 30:27 na korzyść gospodarzy

Azoty Puławy - Śląsk Wrocław
30:27 (15:11)

Azoty: Tsintsadze, Borucki, Gogola 7, Janikowski 5, Górski 5, Marciniak 4, Jaworski 4, Dikhaminjia 3, Antolak 2, Zarzycki, Przychodzeń.
Śląsk: Młoczyński, Małecki, Kornecki 6, Adamski 5, Cherkashchenko 4, Mucha 3,



Mimo problemów finansowych zespół z Puław daje z siebie wszystko!

Slacz 3, Wielgucki 2, Cepielik 2, Granowski 1, Jankowski 1, Gądek, Kołodziejczyk, Szyba.
Kary: 4 min. (Tsintsadze, Jaworski) - 10 min. (Kołodziejczyk x3, Jankowski, Majewski).

Czerwona kartka: Tsintsadze 22', za faul.
Sędziowali: Lesiak, Lidacka (Kraków).
Widzów: 948.

mp

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Azoty - Śląsk 30:27
Ostrovia - Wybrzeże 34:24
KPR Legionowo - Gwardia 29:27
MMTS Kwidzyn - Chrobry 22:30
Industria - Orlen 25:24
Górnik - Piotrkowianin 39:31
Zagłębie - MKS Kalisz 23:28

MECZE 20. KOLEJKI

Gwardia - Chrobry 28:27
Wybrzeże - MMTS Kwidzyn 35:29

TABELA ORLEN Superliga

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Industria Kielce	21	60	797:542
2.	Orlen Wisła Pock	21	60	700:454
3.	Chrobry Głogów	21	40	622:600
4.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	20	39	635:597
5.	Wybrzeże Gdańsk	21	37	628:647
6.	Gwardia Opole	21	33	614:624
7.	Energia MKS Kalisz	20	31	563:572
8.	Górnik Zabrze	21	29	616:626
9.	Azoty Puławy	21	28	661:725
10.	Energia MMTS Kwidzyn	21	25	576:617
11.	Zagłębie Lubin	21	22	566:673
12.	Piotrkowianin	21	19	593:699
13.	Zępter KPR Legionowo	21	8	568:644
14.	Śląsk Wrocław	21	7	540:659

NASTĘPNE KOLEJKI

(09.03., godz. 15:40): Piotrkowianin - Azoty, Śląsk - Zagłębie, Chrobry - Ostrovia, Wybrzeże - Górnik, Orlen - KPR Legionowo, Gwardia - MMTS Kwidzyn, MKS Kalisz - Industria.
(19.03., godz. 20:00): Azoty - Wybrzeże, Zagłębie - Piotrkowianin, Orlen - Gwardia, Industria - Śląsk, Ostrovia - MMTS Kwidzyn, KPR Legionowo - MKS Kalisz, Górnik - Chrobry.
MECZ ZALEGŁY (05.03): Energia MKS Kalisz - Ostrovia.

Wiktoria Grzechnik jest niesamowita!

Przedstawiciele Lubelskiego Klubu Karate Tsunami z Krystianem Filipkiem na czele byli organizatorami VII Otwartych Mistrzostw Międzywojewódzkich Karate Tsunami, które odbyły się w Rykach.

Osoby, które wyszły z turnieju przed oficjalnym zakończeniem, nawet nie wiedząc, co straciły, bo takiego „hucznego” zakończenia ze złotym konfetti nad zwycięzcami jeszcze nigdy nie było. Wiktoria Grzechnik zdobyła 11 punktów. W sumie wywalczyła trzy złote medale i jeden srebrny, pokonując ponad 100 innych zawodników.

Drugie miejsce wywalczył Bartłomiej Wileński - 10 punktów, zaś trzecie Niko-



Wiktoria Grzechnik na samym szczycie!

dem Tomaszewski po bojowej dogrywce - 9 punktów. - Gratuluję zwycięzcom i wszystkim zawodnikom, bo wszyscy byliście wspaniali. Kolejne niesamowite emocje już nie-

bawem na mistrzostwach Polski w Warszawie, które odbędą się już 5 kwietnia - mówi szkoleniowiec.

Filipek przyznaje, że zawodnicy dali z siebie wszyst-

ko. - Widać było bardzo duże zaangażowanie, zarówno w przygotowania, jak i start w turnieju. Zmagania przebiegały sprawnie i spokojnie. Mimo że każde zawody to wielkie emocje, które czasem ciężko opanować, to zarówno zawodnicy, jak i kibice wykazali się spokojem i cierpliwością, dzięki czemu mistrzostwa przebiegły w bardzo sportowej atmosferze - mówi.

Wiktoria to niezwykle utalentowana i pracowita zawodniczka, która od 2023 roku trenuje w szkole w Baranowie. Choć minęły dopiero dwa lata od jej pierwszych treningów, już zdążyła osiągnąć sukcesy, na które niektórzy pracują przez długie lata.

Jej determinacja i sumienność nie ograniczają się wyłącznie do turniejów - Wiktoria daje z siebie wszystko na każdym treningu. Każda

technika, każde ćwiczenie wykonywane jest z maksymalną dokładnością, co w sztukach walki stanowi klucz do sukcesu.

Dowodem na jej umiejętności jest zwycięstwo na Mistrzostwach Międzywojewódzkich w Rykach, gdzie obroniła tytuł Mistrza zdobyty w grudniu 2024 roku podczas Mikołajkowego Pucharu Polski. Takie osiągnięcia pokazują, że Wiktoria to zawodniczka, która jeszcze wielokrotnie udowodni swoje umiejętności i talent.

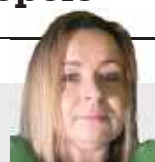
Jednak sukcesy sportowe to nie wszystko. Wiktoria wyróżnia się również swoim charakterem. Jest spokojna, pomocna i opanowana - to cechy, które powinien posiadać prawdziwy karateka. Na treningach nie tylko rozwija siebie, ale także chętnie pomaga młodszemu kolegom

i koleżankom, niczym starsza siostra wspierająca swoje rodzeństwo.

Mimo że we wrześniu skończy dopiero 12 lat, jej dojrzałość i determinacja już dziś robią ogromne wrażenie. Trener Krystian Filipek podkreśla, że rzadko zdarza się, by już na tak wczesnym etapie można było z taką pewnością prognozować przyszłość zawodnika. W jego opinii, jeśli Wiktoria nie przestanie trenować i dalej będzie wytrwale pięła się po szczeblach kariery karate, w przyszłości może zostać znakomitym instruktorem.

Bez wątpienia Wiktoria to osoba, o której jeszcze nie raz usłyszymy w świecie sztuk walki. Jej talent, praca i determinacja to przepis na wielkie sukcesy.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Stanęli w obronie starosty. Nie odwołujcie Piotrowskiego, bo zrobimy wam referendum!

W najbliższy piątek odbędzie się sąd nad starostą. Pod głosowanie podany zostanie wniosek o odwołanie Dariusza Piotrowskiego.

W powiecie opolskim zagotowało się, i to na dobre. Polityczne trzęsienie ziemi, do którego doszło w związku ze złożonym przez opozycję wnioskiem o odwołanie starosty, wzbudziło ogromne emocje wśród mieszkańców.

Swojemu niezadowoleniu dali wyraz na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej. Mieszkańcy stanęli murem za włodarzem powiatu.

Zielone światło do odwołania zapalone

Zgodnie z przepisami, zanim dojdzie do głosowania nad odwołaniem starosty, sam wniosek musi zaopiniować Komisja Rewizyjna Rady Powiatu. Stało się to w miniony piątek. Posiedzenie było burzliwe. I mało merytoryczne.

A na merytoryczną dyskusję i zadawanie pytań przez radnych z Komisji liczyli członkowie Zarządu Powiatu, którzy pojawili się na posiedzeniu. Nie doczekali się. Dyskusji nie było. Pytań również.

Pojawiły się za to dwie opinie w sprawie wniosku o odwołanie starosty. Jedna pozytywna, przygotowana przez radną Beatę Rybak (Trzecia Droga), druga negatywna, przedstawiona przez radnego Sławomira Lejwodę (PiS).

Ostatecznie Komisja Rewizyjna wniosła o odwołanie Piotrowskiego, pod którym podpisało się ośmiu opozycyjnych radnych, zaopiniowała pozytywnie. Tym samym dała zielone światło do jego odwołania. Rękę w górę podniosła dwójka radnych – Beata Rybak (Trzecia Droga) i Jan Wójcik (PiS).



Wiesław Gałek

z Opola Lubelskiego

- Opozycji się nie dziwię, bo to jest ich interes. Ale dziwię się koalicji, że poważni ludzie się jakby sprzedają, dają się namówić i tę koalicję rozwalają. My głosowaliśmy na was i wasze programy. Dzisiaj okazuje się, że to, co w programach przedstawiacie, jest nieistotne. Istotne są stanowiska, pieniądze. To nie jest najwyższym celem.

Przeciwko zgłoszował Sławomir Lejwoda (PiS).

Jan Wójcik z Poniatowej, reprezentujący w Radzie Powiatu frakcję burmistrzowską, choć zapewniał, że do starosty nie ma większych zastrzeżeń, to powiedział się za wnioskiem opozycji o odwołanie Piotrowskiego. Nie potrafił jednak wyjaśnić mieszkańcom, co takiego zrobił starosta, że należy go w trakcie kadencji pilnie pozbawić stołka. Podobnie zresztą jak autorka opinii.

- Ja ze swej strony nie mam nic do zarzucenia, ale pozytywnie zaopiniuję wniosek. Myślę, że jest może wyznaczony inny kierunek i też będzie jakaś kontynuacja – stwierdziła radna Beata Rybak.

Czy Dariusz Piotrowski i razem z nim cały Zarząd Powiatu – Janusz Złotucha i Marek Wójcik – pożegnają się ze stanowiskami, dowiemy się już w najbliższy piątek. Na



Stanisław Woźniak

z Opola Lubelskiego

- To, co tutaj się dzieje, na szczepku najniższym, zakrawa na skandal. W tej grupie, która podpisała się pod wnioskiem, są faryzeusze, ja ich znam. Żle się towarzystwo bawicie! Tak się nie postępuje! Otrzeźwiejcie! W jednej partii robić takie cyrki? Powinniście wrócić z tej niecnej drogi. Dwie kadencje, jak rządzi starosta Piotrowski, nie słyszałem uwag, jakichś malwersacji, jakichś głupot, które poprzednicy wykonywali i trzeba było się za nich wstydić.

ten dzień zwołana została sesja, na której przeprowadzone zostanie głosowanie. Obrady rozpoczną się o godzinie 16.

Dali popalić radnym

Na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej pojawiła się reprezentacja mieszkańców Opola Lubelskiego skupiona w wokół Powiatowej Rady Seniorów.

Mieszkańcy nie kryli oburzenia tym, co wyprawiają radni powiatowi. Łajali ich bez ogródek. Bo, jak twierdzili, nie chcą mieć lokalnie tego, co dzieje się na górze. Chcą w powiecie spokoju, a nie kłótni o stołki i pieniądze oraz zgodnej współpracy na rzecz mieszkańców. Takiej, jaką obserwowali w pierwszej kadencji.

W obronę wzięli starostę. - Nie znając powodów, widzimy wielką, złą atmosferę wokół naszego starosty, który nie zasługuje



Maria Ignatowska

z Opola Lubelskiego

- Jesteśmy oburzeni. Tutaj mamy obraz tego, co dzieje się na górze. Mamy jakieś oskarżenia niesprawdzone, niepoparte jakąkolwiek dyskusją i wydaje się opinie. My mamy inną opinię o staroście - jako mieszkańcy i wyborcy. Pamiętamy dobrze czasy, kto ponad 20 lat rządził powiatem i wtedy, co się robiło. Nie chcemy do tego wrócić. Nie chcemy zaprzepaścić tego, co do tej pory zostało zrobione.

na taką nagonkę. Pozwólm, żeby skończył to, co rozpoczął - apelowaliśmy do radnych Halina Złotucha z Opola Lubelskiego.

- Opozycji się nie dziwię, bo to jest ich interes. Ale dziwię się koalicji, że poważni ludzie się tak jakby sprzedają, dają się namówić i tę koalicję rozwalają – wytykał radnym z PiS Wiesław Gałek, przewodniczący Powiatowej Rady Seniorów w Opolu Lubelskim. - Głosowaliśmy na was i na wasze programy. A dzisiaj okazuje się, że to, co w programie przedstawiacie, nie jest istotne. Istotne są stanowiska, pieniądze. To nie jest najwyższym celem. Bądźcie uczciwymi ludźmi – grzmiał.

Ale oberwało się - i to mocno - tym, którzy podpisali się pod samym wnioskiem o odwołanie starosty.

- W tej grupie, która tam się podpisała - a ja ich znam - są fa-



Halina Złotucha

z Opola Lubelskiego

- Od kilku miesięcy odczuwamy wielki niepokój związany ze współdziałaniem władz miejskich i powiatowych. Pierwsza kadencja to piękny przykład współdziałania dla dobra wyborców. A w drugiej to my nie wiemy, co się dzieje. Nie znając powodów, widzimy złą atmosferę wokół naszego starosty, który nie zasługuje na taką nagonkę! Pozwólm, żeby staroście skończył rozpoczęte prace w pierwszej kadencji.

ryzeusze, którzy chcą rozwalić powiat. My nie pozwolimy na takie coś - stawiał sprawę jasno Stanisław Woźniak z Opola Lubelskiego. I przestrzegał przed konsekwencjami, jakie dopiero mogą nastąpić, jeśli dojdzie do odwołania.

- Tworzą się komitety w poszczególnych gminach, żeby doprowadzić do referendum i zlikwidować całą Radę – dodał Woźniak.

PiS pójdzie w koalicję?

O tym, co dzieje się w powiecie opolskim, poinformowani zostali najważniejsi politycy partii Jarosława Kaczyńskiego, były premier Mateusz Morawiecki i były minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

Morawiecki gościł trzy tygodnie temu w Opolu Lubelskim. O wewnętrznej wojnie w PiS dowiedział się podczas spotkania z samorządowcami.

- Dlaczego chcą zdjąć naszego starostę? Chce zdjąć burmistrz Opola i burmistrz Poniatowej. Nie po 25 lat walczyliśmy z PSL-owcami, żeby teraz iść w układ z nimi. Kto oddaje władzę, jeśli ma władzę samorządową i idzie w koalicję z Koalicją 13 grudnia? – pytał i prosił premiera o interwencję Paweł Dąbrowski, burmistrz Urzędowa.

Morawiecki obiecał, że zainteresuje się sprawą i porozmawia z parlamentarzystami.

Sprawa opolska stanęła również na ostatnim zebraniu lubelskich władz Prawa i Sprawiedliwości, w którym uczestniczył były minister MON.

- Błaszczak powiedział wyraźnie, wygaszamy wszelkie konflikty i zmiany do wyborów - mówi nam jeden z uczestników.

- Zarząd Okręgowy uważa, że rządy Prawa i Sprawiedliwości w powiecie opolskim przyniosły dużo dobrego dla rozwoju tej wspólnoty samorządowej, dlatego trzeba zrobić wszystko, żeby uszanować werdykt wyborców i kontynuować obrany prorozwojowy kurs - mówi Marek Wojciechowski, wicemarszałek województwa lubelskiego, który pełni funkcję sekretarza w Zarządzie Okręgowym.

Dopytywany, czy Zarząd Okręgowy jest za zachowaniem status quo we władzach powiatu opolskiego, odpowiedział wymijająco.

- Za zachowaniem większości z PiS - stwierdził Wojciechowski. Zaprzeczył jednocześnie krążącym informacjom, że Lublin dał zgodę na wejście opolskim strukturalom PiS w koalicję z Koalicją 13 grudnia. - Nie było takiego tematu. Cel jest jeden: utrzymanie władzy w powiecie - odparł.

Przyznał jednocześnie, że opolska sprawa została przekierowana do centrali partii.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Walczą o pieniądze na przebudowę mostu na Nałęczowskiej

Jeśli powiatowi uda się pozyskać środki, to most przebudowany zostanie jeszcze w tym roku.

Znajdujący się w centrum Poniatowej most i drogi dojazdowe do niego proszą się o kapitalny remont. Odczuwają to szczególnie kierowcy poruszający się po mocno zniszczonej nawierzchni



Most jest ciągle użytkowany i wymaga remontu, podobnie jest z chodnikami i drogami dojazdowymi

na ulicy Nałęczowskiej, na której nie brakuje kolein. Jej stan pogorszył się po pracach związanych z rewitalizacją centrum miasta. Ulica była wówczas bardzo mocno eksploatowana przez ciężkie samochody. A dziś wygląda opłakanie. Podobnie jak i znajdujące się przy niej chodniki.

Do przebudowy mostu i dróg dojazdowych szykuje się

powiat opolski od dwóch lat. Gotowa jest już dokumentacja i pozwolenie na budowę. Brakuje tylko pieniędzy na rozpoczęcie prac.

- O tej inwestycji mówiło się już od długiego czasu. Po raz drugi staramy się pozyskać środki zewnętrzne, liczę, że teraz się uda – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Powiat chce pozyskać środki z Ministerstwa Infrastruktury. Wniosek został już złożony. Opiewa on na ponad 2,2 mln zł. Wsparcie finansowe zadeklarowały też władze Poniatowej.

- Jeśli pozyskany środki to inwestycja zakończy się jeszcze w tym roku – dodaje starosta.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
ŁaziskaSTRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W Karczmiskach Świętowali Złote Gody



Dla szanownych Jubilatów wystąpił zespół Vokal

50. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego w Karczmiskach świętowało dziewięć par

Jak podkreślała Alicja Bełcik, obecnie z wielkim szacunkiem patrzymy na pary, które ponad 50 lat trwają w jednym związku małżeńskim, wspierając się nawzajem zarówno w dobrych, jak i w złych chwilach swojego życia.

W czwartek, 20 lutego w Karczmiskach dziewięć par małżeńskich obchodziło wielkie święto - Złote Gody.

- Ponad pół wieku temu wypowiedzieliście Państwo słowa, które młode pary wypowiadają do dziś podczas swoich uroczystości ślubnych - słowa przysięgi małżeńskiej. Słowa krótkie, proste, ale jakże ważne i zobowiązujące - mówiła Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska. - Żywym dowodem tego, że przyrzeczenie wypełniliście Państwo sumienie, jest Wasza obecność tutaj, Wasz jubileusz - dodała.

Uroczystość odbyła się w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach. Z okazji 50. rocznicy zawarcia związku

małżeńskiego Jubilaci otrzymali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, które przyznawane są przez prezydenta RP, Andrzeja Dudę.

Medale wręczyła wójt gminy Karczmiska i Elżbieta Kałdonek, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Karczmiskach. Nie zabrakło oczywiście pięknych kwiatów dla pań i całej masy życzeń.

- Drodzy Jubilaci, dziś świętujecie wyjątkowy dzień, który jest zarówno świętem prywatnym, jak i wydarzeniem o znaczeniu państwowym - podkreślała wójt.

- Wasza małżeńska codzienność, pracowitość, trud i poświęcenie stają się sprawą wagi państwowej - dodała, wspominając o medalach wręczonych Jubilatów.

Oprawę muzyczną zapewnił Jubilatów zespół Vokal z Jackiem Rumińskim na czele.

- Życzę Państwu, żeby Wasze dalsze wspólne życie było pełne radości i szczęścia. Życzę dużo miłości, wytrwałości i zrozumienia, abyście byli dla siebie ostoją i wsparciem, byście trwali obok siebie - zakończyła Alicja Bełcik.

Agnieszka Gołębiowska

Złote Gody świętowali:

Antonina i Andrzej Cygan,
Zofia i Edward Czarneccy,
Alicja i Jan Dziewiccy,
Marianna i Zygmunt Harlej,
Zuzanna i Kazimierz Pasięka,
Barbara i Henryk Watras,
Wanda i Jan Wierzbiccy,
Zofia i Zdzisław Krawczyk,
Henryka i Czesław Renc.

Wójt szuka pracownika

Gmina Łaziska: Jest to praca biurowa na 3/5 etatu.

Chodzi o podinspektora ds. obronnych i przeciwpożarowych. Żeby aplikować na to stanowisko, kandydaci muszą mieć kierunkowe wykształcenie wyższe lub średnie, ale takie, które umożliwia wykonywanie związanych z tą pracą obowiązków i minimum trzyletni staż pracy.

Mile widziane będzie oczywiście doświadczenie zawodowe na stanowisku urzędniczym, zwłaszcza w jednostkach samorządu terytorialnego lub w jednostkach organizacyjnych.

Niezbędna będzie znajomość obowiązujących przepisów, m.in. ustawy o obrocie Ojczyzny, o ochronie informacji niejawnych czy o ochronie przeciwpożarowej i o ochotniczych strażach pożarnych.

Do obowiązków nowego pracownika należeć będzie m.in. współpraca z Komendą Powiatową Państwowej Stra-

ży Pożarnej oraz wyliczanie ekwiwalentu za udział w akcjach dla strażaków Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Łaziska.

Pełny zakres obowiązków oraz listę dokumentów do pobrania znajdziecie na stronie BIP Urzędu Gminy w Łaziskach.

Nowy pracownik może liczyć na zatrudnienie an 3/5 etatu, a jego bezpośrednim przełożonym będzie sekretarz gminy.

Wymagane dokumenty aplikacyjne złożyć należy do 10 marca osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Łaziska lub drogą pocztową (kurierską) na adres: Łaziska 76, 24-335 Łaziska z dopiskiem: „Dotyczy naboru na wolne stanowisko urzędnicze podinspektor ds. obronnych i przeciwpożarowych”. Decyduje data złożenia w Urzędzie Gminy Łaziska, a nie data nadania przesyłki.

Agnieszka Gołębiowska

Droga była częściowo zablokowana



Na szczęście kierowca ze zdarzenia wyszedł cało

Gmina Karczmiska: Przyczyną dachowania było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

W niedzielę, 2 marca w godzinach popołudniowych w miejscowości Jaworze (gmina Karczmiska) na drodze wojewódzkiej 824 doszło do zdarzenia drogowego.

- Kierujący BMW w wyniku niedostosowania prędkości do warunków panujących na dro-

dze wypadł z drogi, po czym jego auto dachowało - wyjaśnia starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Kilka godzin ruch w miejscu wypadku odbywał się tylko jednym pasem.

Kierowca, 30-letni mieszkaniec gminy Karczmiska, z kolizji na szczęście wyszedł cało, miał tylko ogólne potłuczenia.

Policja apeluje o ostrożną jazdę!

Agnieszka Gołębiowska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiewska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Zgłoszone zostały aż 52 nominacje

Poniatowscy Sponsorzy Roku 2024 wybrani

Nie szczędzili na wsparciu gminnych instytucji i organizacji. Ich pomoc została doceniona.

Tytuł Poniatowskiego Sponsora Roku przyznawany jest przedsiębiorcom działającym na terenie gminy Poniatowa, którzy nie szczędzili wsparcia finansowego, rzeczowego lub logistycznego organizacjom pozarządowym czy instytucjom użyteczności publicznej.

W tym roku do plebiscytu nominowanych było rekordowo dużo, bo aż 52 przedsiębiorców.

Uroczysta Gala, podczas której przedstawione zostały przedsiębiorstwa nominowane do tytułu, ale także wyróżnieni i laureaci, odbyła się w sobotę, 22 lutego w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej.

- Uroczystość ta jest podziękowaniem i docenieniem przez burmistrza Poniatowej wsparcia niesionego lokalnym instytucjom i organizacjom w naszej gminie - przekazuje Urząd Miejski w Poniatowej.

W tym roku korzystające ze wsparcia instytucje i organizacje przesłały łącznie 16 formularzy, nominując do tytułu 52 przedsiębiorców. Ze wszystkimi zgłoszonymi nominacjami szczegółowo zapoznali się członkinie kapituły tegorocznego Plebiscytu, czyli: Ewa Baranowska (przewodnicząca), Aneta Poniatowska, Anna Ruta, Marzena Wójtowicz i Aneta Mazur. Wyróżnieni oraz laureaci wyłonieni zostali po dokładnym przeliczeniu oddanych na nich głosów.

Co roku tytuł Poniatowskiego Sponsora Roku przyznawany jest w trzech kategoriach, które uwzględniają liczbę zatrudnionych w danej firmie pracowników.

Poniatowskim Sponsorem Roku 2024 w kategorii duże przedsiębiorstwo została firma Pawtrans Holding Sp. z o.o. I wyróżnienie trafiło do firmy Wentworth Tech Sp. z o.o., a II wyróżnienie do przedsiębiorstwa Polifolia Sp. z o.o.



Z roku na rok coraz więcej firm działających na terenie gminy Poniatowa angażuje się w pomoc gminnym instytucjom i organizacjom

Fot.UM Poniatowa

Zwycięski tytuł trafił do Banku Spółdzielczego w Poniatowej, I wyróżnienie - Orzeł S.A., II wyróżnienie ex aequo - Piekarnia Mariola i Tadeusz Zubrzyccy i Art. Plast Sp. z o.o.

Tytuł „Poniatowski Sponsor Roku 2024” w kategorii małe przedsiębiorstwo otrzymała firma Kwaciarnia Marzenie Małgorzata Gazda, I wyróżnienie - Gospodarstwo Ogrodnicze Jolanta i Tadeusz Oświeciński, II wyróżnienie ex aequo „WZT-BUS” Zygmunt Wójtowicz Tomasz Wójtowicz Sp. J. oraz Gospodarstwo Ogrodnicze Kolonia Agata i Łukasz Oświeciński.

Nagrody, podziękowania i kwiaty zwycięzcom wręczył Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej wraz z członkiniami kapituły, sekretarzem UM, Dominikiem Molestą oraz wiceprzewodniczącymi Rady Miejskiej w Poniatowej.

Wszyscy nominowani do Plebiscytu otrzymali pamiątkowe podziękowania za okazywane gminnym instytucjom i organizacjom wsparcie.

Jak podkreślił burmistrz Poniatowej, od pierwszej edycji Plebiscytu liczba firm, które wspierają podmioty działające w gminie Poniatowa, wzrosła 100-krotnie.

NOMINOWANI DO NAGRODY „SPONSOR ROKU 2024”:

- kategoria duże przedsiębiorstwo (powyżej 50 pracowników):

- Polifolia Sp. z o.o.
- Apteka Dbam o Zdrowie S.A.
- Pawtrans Holding Sp. z o.o.
- Wentworth Tech Sp. z o.o.
- SFW Energia Sp. z o.o.
- PKO Bank Polski S.A.

- kategoria średnie przedsiębiorstwo (powyżej 10, a mniej niż 50 pracowników)

- Piekarnia Mariola i Tadeusz Zubrzyccy
- Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Usługi-Handel „Furtak-Pol” Piotr Furtak, Tadeusz Furtak
- Restauracja „Pod Kogutem” Tomasz Nieradka i Jolanta Kusa S.C.
- Orzeł S.A.
- Malec Systemy Ogródozwojenia Jolanta, Henryk, Ryszard Malec Sp. Jawna
- GOMI Sp. z o.o., Montis Hotel

- & SPA” Katarzyna i Zbigniew Górka
- METALTON Grzegorz Olchawski Sp. Jawna; Bank Spółdzielczy w Poniatowej
- Hotel Restauracja Słowik Barbara i Waldemar Słowikowie
- Art. Plast Sp. z o.o.

- kategoria małe przedsiębiorstwo (do 10 pracowników)

- Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Adamex” Anna i Paweł Żywicy
- „Klimako” Wioleta Grzelak
- „Max Elektro” Handel art. Przemysław Grzegorz Wosik
- Publiczny transport ciężarowy Krzysztof Plis
- Centrum budowlane HENIN S.C. Mirosława i Adam Mróz
- Gospodarstwo Ogrodnicze Jolanta i Tadeusz Oświeciński
- „WZT-BUS” Zygmunt Wójtowicz, Tomasz Wójtowicz Sp. Jawna

- Kompleksowa obsługa biurowo – administracyjna Agnieszka Wójcik
- Solid - Dach Damian Gorzym
- Dom Restauracyjny Wójcik
- P.H.U. Polmet Patryk Gałkowski
- Gospodarstwo Ogrodnicze Kolonia Agata i Łukasz Oświeciński
- PROBATUS Anna Zawadzka - Wyroślak „Stacja Kultura”
- „Maja Meble Na Wymiar” Marcin Rosiński
- Kwaciarnia MARZENIE - Małgorzata Gazda
- Handel Artykułami Spożywczymi Aleksandra i Jacek Wójcik
- DUOFENCE produkcja bram i ogrodzeń Piotr Kręcisz
- Turbo - Car Waldemar Kowalczyk
- Centrum Obróbki Granitu Waldemar Kotłowski
- „MINI WYKOP” Patryk Borowski
- AUTO - MAR Marcin Ruta
- APTEKA „GALENICA” Spółka Cywilna Katarzyna Pękala

- Karolina Stanek
- ALKOHOLE U PERA Monika Złotucha
- Fermi Drobiu „Słowik” S.C. Waldemar Słowik Justyna Słowik-Bukowska
- ABC academy - szkoła języków obcych Katarzyna Głogowska
- Unique Gold Jubiler - Katarzyna Mustafajew
- MKJ Drew -Trax Kamila Jackowska
- Systemy elektryczne Cezary Kamiński
- Usługi Telekomunikacyjne Paulina Furtak Studio Reklam „KREATIV” Marek Furtak
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „PUCH” Wojciech Pietróń
- MOTO-EXPERT Auto Części Sp. z o.o.
- Studio językowe One Step - Dorota Pietraś
- Sklep Motoryzacyjny AUTO-MOTO S.C. Ewa i Grzegorz Chłodny
- Strefa BHP Agnieszka Kieraga

- Co dowodzi dużej odpowiedzialności społecznej naszych przedsiębiorców i jest

godna pochwały i naśladowania - zaznacza Paweł Karczmarczyk.

Po części oficjalnej goście obecni na Gali wysłuchali występu, który

przygotowała Julia ZA.JA Zburzyńska.

red.



CZYTELNICZY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

„Zamkną - nie zamkną? Ważą się losy przychodni w Poniatowej”

Janusz:
To trzeba wyjść do ludzi/pacjentów! (...) Mogą

OPO

zaplanować i zorganizować w porozumieniu z lokalnymi samorządami i organizacjami pozarządowymi prawidłową pracę.

Gabriella:
Jak mają mieć pacjentów? Dzwonię dzisiaj punkt

8 (rejestracja tel. od 8), a pani mówi „na jutro” (...). To już kolejny raz, kiedy nie ma miejsc. Dziś był pierwszy raz, kiedy udało mi się w ogóle zarejestrować, przeważnie lądujemy w szpitalu po 18, gdzie też z łaską przyjmują. Ja

naprawdę rozumiem braki kadrowe, ale nie kosztem zdrowia naszych dzieci.

Bartosz:
Szkoda, że miasto nigdy nie wysłało takiego sygnału, żeby mieszkańcy rozważyli przepisanie się z przychod-

ni do przychodni. Rozumiem, że najpierw należało wygenerować 700 k straty, żeby pojawił się komunikat. I to w jeden rok. Ciekawe, kiedy przyjdzie refleksja.

Krzysztof:
Problem w naszym powie-

cie tkwi w diagnostyce, bo żaden lekarz specjalista nie będzie tu pracował bez nowoczesnego centrum diagnostycznego. To dzisiaj podstawa.

Agnieszka Gołębiewska

Mają na koncie masę występów okolicznościowych i nagród w wielu konkursach

Młodych artystów trenujących pod okiem Eweliny Benga przedstawiać nikomu już nie trzeba. Widać ich niemal na każdym większym wydarzeniu, bo to właśnie oni zapewniają oprawę muzyczną podczas ważniejszych uroczystości. Ale nieustannie doskonalią też własne umiejętności.

Nie tylko zapewniają oprawę muzyczną podczas wydarzeń gminnych i powiatowych, ale również reprezentują Opole Lubelskie na wydarzeniach kulturalnych poza powiatem opolskim.

Często biorą udział w festiwalach muzycznych. Nie wracają z nich z pustymi rękami, ich talent doceniany zostaje wszędzie, gdzie zaprezentują swoje wokalne umiejętności.

Mowa oczywiście o podopiecznych zdolnej instruktorki Opolskiego Centrum Kultury Eweliny Benga. To właśnie ona swoją muzyczną pasję dzieli się z najmłod-



Pani Ewelina ze swoimi podopiecznymi podczas Międzynarodowego Festiwalu Pieśni i Piosenki Patriotycznej Polskiej i Ukraińskiej w Kielcach

szymi dziećmi, z młodzieżą, ale także z dorosłymi.

- Uwielbiam dzieci i młodzież. Są szczerze, pogodni i optymistycznie nastawieni do świata. Sama się przy nich rozwijam, szczególnie jeśli chodzi o ostatni język młodzieżowy, czy modę i muzykę, która dopiero wychodzi. Bywa też,

że młodzi ludzie zwierają mi się ze swoich problemów, a wtedy wspieram ich, jak trzeba, przytulam, albo tłumaczę. Mam z nimi miśnięty kontakt i myślę, że potwierdzi to każdy uczeń. Zwyczajnie się przyjażnimy, lubimy się - tak Ewelina Benga mówi o pracy ze swoimi podopiecznymi.

Zespoły i soliści, z którymi pracuje pani Ewelina, mają na swoim koncie wiele osiągnięć podczas konkursów wokalnych.

A swoje ostatnie sukcesy odnotowali m.in. podczas:

- Konkursu Piosenki i Poezji Patriotycznej w Lipsku (listopad 2024 r.) - Zespół Music Girls i Aleksandra Zarębska jako laureaci konkursu oraz wyróżnienia dla solistów: Zofia Mańko, Marlena Duda, Mateusz Kocon,

- Festiwalu „Śpiewający Słowik” (kwiecień 2024 r., OCK) - wyróżnienia: Marlena Duda; I miejsce: Mateusz Kocon; I miejsce Gaja Kowalska, II miejsce Amelia Piątek; III miejsce Zosia Mańko,

- Międzynarodowego Festiwalu Pieśni i Piosenki Patriotycznej Polskiej i Ukraińskiej (Kielce 2024) - I miejsce i nagroda finansowa: Aleksandra Zarębska; II miejsce i nagroda finansowa: Marlena Duda; III miejsce i nagroda finansowa: Mateusz Kocon; wyróżnienia specjalne: Zespół Music Kids, Mateusz Kocon, Alicja Knieja, Zofia Mańko,

- Konkursu Kolęd w Puławach (styczeń br.) - laureaci: Maja Giełroń, Antonina Głogowska i Marlena Duda,

- Konkursu Kolęd Styczeń OCK - wyróżnienie: Alicja Knieja; I miejsce Mateusz Kocon; II miejsce Zespół Music Girls, III miejsce: Marlena Duda,

- Konkursu Piosenki Angielskiej (czerwiec 2024 r.) - I miejsce Marlena Duda; II miejsce Zuzanna Kramek.

To tylko część ich sukcesów.

Ponadto młodzi podopieczni pani Eweliny w ubiegłym roku zaprezentowali się podczas koncertu z okazji zakończenia sezonu artystycznego i jednocześnie 15-lecia pracy pedagogiczno-artystycznej swojej instruktorki, na Jarmarku Opolskim, podczas Dnia Dziecka i Dnia Matki w Opolu Lubelskim, na koncertach patriotycznych z okazji Święta Uchwalenia Konstytucji 3 Maja i Święta Niepodległości, a ostatnio podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Często na scenie młodzież i dzieciaki pojawiają się razem ze

swoją instruktorką. Ewelina Benga również występuje jako wokalistka, a od czasu do czasu można posłuchać utworów, jakie wykonuje ze swoją rodziną.

- Uwielbiam swoją pracę. Do mojego Studia Artystycznego w Poniatojewie lub do OCK w Opolu Lubelskim przychodzą utalentowane dzieci - z wyboru, dzielą się swoją pasją. Staram się przekazywać swoją wiedzę za pomocą aktywnych metod nauczania. Praca nad głosem i stworzenie udanego występu to wiele etapów pracy. Artysta występujący przed publicznością jest zarówno twórcą, jak i materiałem sztuki, którą należy zgłębić i doświadczyć. Utwory wokalne staram się wybierać wartościowe, z ambitnym tekstem i muzyką, głównie polskich tekstów i kompozytorów, z wielkim hołdem dla ich talentu i pracy na rzecz polskiej kultury - kończy Ewelina Benga.

Z niecierpliwością czekamy na kolejne występy młodych artystów.

Agnieszka Gołębiewska

SZACHY

16-latek prowadzi na półmetku ligi szachowej. Już szkolą kolejnych adeptów królewskiej gry

Już trzeci turniej z rzędu w ramach Karczmiskiej Ligi Szachowej wygrał 16-latek Dawid Hubal. Tymczasem w GBiDK swoje szachowe umiejętności w czasie ferii podnosili najmłodsi adepci królewskiej gry.

Półmetek ligi

Rozegrano już cztery z zaplanowanych ośmiu turniejów Karczmiskiej Ligi Szachowej. W ostatnich zawodach, zorganizowanych 22 lutego w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach, po raz trzeci z rzędu triumfował 16-latek szachista - Dawid Hubal.

To on jest też na prowadzeniu w klasyfikacji ogólnej KLS, mając znaczną przewagę nad drugim w zestawieniu Kacperem Tużnikiem. Z kolei w rywalizacji młodych szachistów do lat 15. równych sobie nie ma Bartosz Smyrgała.



W Karczmiskach dbają o to, by szkolić kolejnych adeptów szachów. W pierwszym tygodniu ferii GBiDK zorganizował zajęcia szachowe dla dzieci i młodzieży, zakończone turniejem

W ostatnich zawodach do gry przystąpiło łącznie 29 szachistów i szachistek.

Kolejny turniej 8 marca, start o godz. 15. Szachowe zmagania będą odbywać się w budynku GBiDK przy ul. Centralnej 6 w Karczmiskach. Zgłoszeń można dokonywać u Roberta Błaziaka pod nr tel.: 600 650 931 lub na miejscu, w dniu zawodów. Turnieje są otwarte dla wszystkich zainteresowanych, udział jest bezpłatny.

TURNIEJ KLS OPEN

1. Dawid Hubal (Opole Lub.)
2. Kacper Tużnik (Kazimierz Dolny)
3. Jan Dudziak (Opole Lub.)

KOBIETY

1. Martyna Smyrgała (Opole Lub.)
2. Zuzanna Kosik (Karczmiska)
3. Lena Wojnicka (Głusko Duże)

JUNIORZY do lat 15

1. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.)
2. Dionizy Pawłowski (Trzebiecza)
3. Szymon Gawdzik (Kowala)

JUNIORZY do lat 12

1. Mikołaj Biziorek (Puławy)
2. Nataniel Wyroślak (Poniatowa)
3. Tymon Janisz (Puławy)

JUNIORZY do lat 10

1. Zofia Wojnicka (Karczmiska)
2. Karol Samonek (Poniatowa)
3. Antoni Wróblewski (Wymysłów)

KLASYFIKACJA GENERALNA OPEN

1. Dawid Hubal (Opole Lub.) 57 pkt
2. Kacper Tużnik (Kazimierz Dolny) 37 pkt
3. Jan Dudziak (Opole Lub.) 30 pkt

KOBIETY

1. Dorota Kopeć Łukasiewicz (Gołęb) 37 pkt
2. Zuzanna Kosik (Karczmiska) 34 pkt
3. Amelia Woś (Wąwolnica) 30 pkt

JUNIORZY do lat 15

1. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.) 60 pkt
2. Dionizy Pawłowski (Trzebiecza) 46 pkt
3. Kamil Samonek (Poniatowa) 12 pkt

JUNIORZY do lat 12

1. Nataniel Wyroślak (Poniatowa) 49 pkt
2. Tymon Janisz (Puławy) 47 pkt
3. Mikołaj Biziorek (Puławy) 30 pkt

JUNIORZY do lat 10

1. Mateusz Czarnota (Kazimierzów) 46 pkt
2. Karol Samonek (Poniatowa) 46 pkt
3. Zofia Wojnicka (Karczmiska) 41 pkt

Szachowe ferie

W Karczmiskach dbają o to, by szkolić kolejnych adeptów szachów. W pierwszym tygodniu ferii GBiDK w Karczmiskach zorganizował zajęcia szachowe dla dzieci i młodzieży.

- Frekwencja dopisała, a uczestnicy mieli możliwość pod okiem instruktora poprawić swoje umiejętności. Starsi koledzy, tzw. „absolwenci” naszego Koła Szachowego również

chętnie dzielili się swoją wiedzą z młodszymi adeptami sztuki szachowej - informują organizatorzy.

Po całym tygodniu szlifowania umiejętności odbył się turniej dla uczestników zajęć. Zdecydowanie wygrał go Mateusz Czarnota, drugie miejsce zajęła Zofia Wojnicka, trzecia była Zuzanna Kosik. Na kolejnych miejscach uplasowali się: Jan Wawerski, Tymon Kapusta i Judyta Wojnicka.

- Dla najlepszych przygotowane zostały dyplomy i nagrody. Grający po raz pierwszy w turnieju mieli okazję zapoznać się z ogólnymi zasadami panującymi w zawodach i było to dla nich niewątpliwie cenne doświadczenie przed czekającą już na drugi dzień, sobotnią Ligą - podsumowali organizatorzy zajęć i turnieju.

Dominik Smagała
OPO